

# Belgijska para królewska zakończyła wizytę w Polsce

E. Gierek, H. Jabłoński i E. Wojtaszek zaproszeni do Belgii ■ Przyjęcie wspólnego komunikatu

14 bm. dobiegła końca 5-dniowa wizyta oficjalna, jaką złożyli w Polsce król Belgów Baudouin I i królowa Fabiola.

Przyjęty został wspólny komunikat omawiający przebieg i wyniki wizyty.

W piątek dostojni goście zwiedzili Warszawę, złożyli również wizytę gospodarzom stolicy. W wczesnych godzinach popołudniowych król Belgów Baudouin I i królowa Fabiola opuścili Polskę. Na warszawskim lotnisku Okęcie belgijską parę królewską powitał przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński z małżonką i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

W godzinach porannych król Belgów Baudouin I i królowa Fabiola przybyli do Muzeum Narodowego w Warszawie. Dostojni goście obejrzeni galerii malarstwa polskiego. Zwiedzili także ekspozycję tapiserii flamandzkich przygotowaną wspólnie z belgijskim ministrem kultury flamandzkiej (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Supraśl k/Białegostoku to przepiękna, położona wśród lasów Puszczy Krynyskiej miejscowość. Spotkać tu można wiele wycieczek, zwiedzających liczne zabytki tego ciekawego miasteczka.

## A. Gromyko przybędzie w najbliższym czasie do PRL

WARSZAWA (PAP) Na zaproszenie Biura Politycznego KC PZPR i rządu PRL, w najbliższym czasie złoży jednodniową wizytę oficjalną w PRL Andrzej Gromyko, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych ZSRR.

## Ultimatum porywaczy Schleyera

Rzecznik rządu RFN, zgodnie z przyjętą zasadą nienadawania rozgłosu sprawie pertraktacji z porywaczami, odmówił w piątek rano skomentowania kolejnego ultimatum terrorystów Agencji zachodnie pisa, że w Bonn zebrał się w tej sprawie „sztab kryzysowy” złożony z przedstawicieli wszystkich partii. Zapowiedziano też pilne posiedzenie gabinetu.

Adwokat genewski Denis Payot, pośredniczący w pertraktacjach między sprawcami porwania Schleyera a władzami RFN, ogłosił w piątek nowy komunikat. Podaje w nim, że otrzymał od porywaczy dwie informacje: postawili oni ultimatum zwolnienia więźniów do niedzieli 16 października o godz. 0.08 gmt i zawiadamiają, że uprowadzenie samolotu „Lufthansy” ma bezpośredni związek z sprawą Schleyera.

magazyn **M**

sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

# GAZETA

## Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

15, 16. X. 1977 R. ■ NR 235 (9161) ROK XXIX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

## Obchody

„Dnia Nauczyciela” Uroczystość w Belwederze z udziałem H. Jabłońskiego ■ Nadanie honorowych tytułów ■ Akademia w Tarnowie

WARSZAWA (PAP) 14 bm. obchodzony jest „Dzień Nauczyciela”. Z tej okazji grupa zasłużonych pedagogów ze szkół, placówek oświatowych i uczeni całego kraju spotkała się w Belwederze na uroczystości wręczenia im tytułów honorowych „Zasłużony Nauczyciel PRL”.

Do zgromadzonych nauczycieli przemówił przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński. Powiedział on m. in.: „Witam Was gorąco, a za Waszym pośrednictwem pozdrawiam wszystkich polskich nauczycieli. Wszyscy, niezależnie od tego czy terenem waszej pracy jest przedszkole czy uczelnia wyższa, czynicie to samo: kształtujecie osobowość człowieka, swego wychowanka. I byłoby zgoda scholastyczną zabawą zastanawiania się, który etap tego kształtowania ważniejszy, kto z Was ma większą odpowiedzialność przed

„Witam Was gorąco, a za Waszym pośrednictwem pozdrawiam wszystkich polskich nauczycieli. Wszyscy, niezależnie od tego czy terenem waszej pracy jest przedszkole czy uczelnia wyższa, czynicie to samo: kształtujecie osobowość człowieka, swego wychowanka. I byłoby zgoda scholastyczną zabawą zastanawiania się, który etap tego kształtowania ważniejszy, kto z Was ma większą odpowiedzialność przed

powierzoną jego pracy wychowawczej jednostką ludzką i przed społeczeństwem. Wszyscy jesteście niezbędni narodowi, który podejmując wielkie dzieło budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego musi do Was i Waszej pracy przynajmniej szczególnie wielkie znaczenie. Życzę Wam jak największych sukcesów w dalszej pracy dla narodu, jak największej satysfakcji i odpowiedzialności przed

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



16 października ub. r. — na placu Matejki u stóp Jagiello, Witolda, wojów polskich i litewskich stanęli przedstawiciele całego społeczeństwa, które odbudowało monument.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie trwa wystawa prac fotograficznych Mieczysława Żbika, który pokazał bardzo interesującą historię odbudowy i dzień powojennej odświeżonej Pomnika Grunwaldzkiego. (3)

„Kowadła” dla twórców „Przed burzą” i E. Osmańczyka

Krakowski Klub „Kuznica”, zrzeszający partyjnych twórców i działaczy kultury, przyznał ostatnio swe nagrody honorowe „Kowadła”: Ryszardowi Frelkowi, Włodzimierzowi T. Kowalskiemu oraz Romanowi Wionczkowi za wielki wkład w upowszechnianie umiejętności myślenia kategoriami politycznymi o najnowszej historii Polski oraz Edmundowi J. Osmańczykowi za książkę „Rzeczpospolita Polaków”, poruszającą gorące problemy polskiej współczesności.

Dla wielu słowa straciły bardzo na wartości. Do tego stopnia, iż niektórzy wyrażeni demagogami uznali, że mogą już zupełnie bezkarnie bawić się grą znaczeń i odcieni. Tylko zupełnie zakochani w sobie retorycy nadają swego krasomówstwa nie myśląc zupełnie o konsekwencjach. Z zawodowego o-

Może użyje słów, choćby po to, by się wytłumaczyć z nadmiernej ekwilibrystyki. Być może będzie chciał wytłumaczyć swoją zmienną poglądom czy opinii. To jest prawo każdego człowieka myślącego — zmieniać swój sposób myślenia. Tym bardziej, że zmieniają się sytuacje. A jednak trzeba to robić z pewną godnością — z szacunkiem dla własnej osobowości — czy wręcz

## Słowo nie tylko na sprzedaż

bowiązku muszą słuchać ludzi na zebraniach, w dyskusjach, wreszcie — co tu dużo gadać — również w rozmowach prywatnych. Jestem przyspany stertą zwrotów, niby poglądów, znaczeń obracanych brutalnie do góry nogami. Nie jestem czystoszkłem. Zdarza się i mnie rzucić czasami słowa na wiatr. Jest jednak pewna granica. Gdy ktoś ją zabiegatuluje — trzeba przestać słuchać i popatrzyć mu brutalnie prosto w oczy. Może się zawaha, może przypomni kobie choćby przez moment co mówił jeszcze wczoraj?

## Mączne smakolyki i faszerowana kapusta

### Z tarnowskiej chłodni na rynek

(Inf. wł.) Chłodnia tarnowska jest jednym z czterech zakładów wchodzących w skład Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Dębicy. W ostatnich latach na jej modernizację i rozbudowę przeznaczono 35 mln zł. Czy inwestycja się opłaciła? Pytanie należy tuż przed samym końcem roku, dlatego, że tarnowscy spożywcy wytwarzają w ciągu roku artykuły o wartości 235 mln zł; w skali całego Przedsiębiorstwa suma ta jest czterokrotnie wyższa — okrążyli miliard. W okresie 2 lat zdołano także czterokrotnie powiększyć oraz poszerzyć asortyment wytwarzanych produktów.

Liczyb mają swoją wymowę, ale też szybko ulatują, dlatego (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Elektrownia na co dzień

### Załoga nie lubi obiboków

(Inf. wł.) — Praca w POM nie jest łatwa. Ale w ciągu swej 27-letniej działalności nigdy jeszcze nie miałem takiej satysfakcji i zadowolenia jak obecnie — mówi dyrektor POM w Opatkowicach Stanisław Perlik. — Zastudniła w tym głównie załoga. Większość to starzy, doświadczeni pracownicy. Tylko niewielka grupka takich, co to szukają lekkiej pracy, a wysokiego zarobku. U nas nie ma dla nich miejsca. Ostatnio brygada Waldemara Wtoraka wystąpiła z wnioskiem o usunięcie jednego z takich, który nie nadajeł za pozostałymi. Podobnie było u zespołu Ryszarda Perlika. Wniosek z tego jeden: ludzie chcą do-

## Z prac Prezydium Rządu

◆ Ocena wypoczynku dzieci i młodzieży ◆ Rozwój jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego ◆ Wyniki przeglądu zużycia paliw, surowców i materiałów

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 14 października br. Prezydium Rządu dokonało oceny przebiegu letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Z informacji na ten temat, przedłożonej przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania wynika, że w czasie tegorocznych wakacji letnich, niezależnie od wyjazdów wypoczynkowych z rodzicami, z różnego rodzaju kolonii wypoczynkowych i zdrowotnych, obozów i innych form zorganizowanego wypoczynku skorzystało 4,5 mln dzieci i młodzieży.

Prezydium Rządu oceniło pozytywnie przebieg tegorocznej akcji letniej. Prezydium Rządu podkreśliło, iż konieczne jest zwiększenie liczby miejsc na koloniach zdrowotnych i turnusach sanatoryjnych.

Następnie Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska o realizacji uchwały rządowej z 11 czerwca ub. roku w sprawie rozwoju jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego. Uchwała ta, nakładająca konkretne zadania na ministerstwa, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Delegacja Sejmu PRL w Mongolii

ULAN BATOR (PAP) Na zaproszenie Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL w dniach 11—15 bm. przebywała z wizytą w Mongolii delegacja Sejmu PRL z sekretarzem KC PZPR, przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Sejmu, Ryszardem Frelkiem na czele. 14 bm. delegacja została przyjęta w Ulan Bator przez I sekretarza KC MPRL przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego, Jumdzagiina Cedenbała. Podczas spotkania omówiono zagadnienia dalszego wszechstronnego rozwoju stosunków polsko-mongolskich. W rozmowie uczestniczył ambasador PRL w Mongolii R. Gajzler.

W czasie pobytu w MRL delegacja Sejmu, w skład której wchodził posełowie Maria Količka (bezpart.), Andrzej Zydek (ZSL), Jerzy Kazimierzak (PZPR), Mieczysław Marynowicz (SD), Władysław Pihan (PZPR), i Tadeusz Wojtkowski (PZPR), zapoznała się z pracą Wielkiego Churału Ludowego i jego komisji, z działalnością terenowych organów władzy państwowej oraz społeczno-gospodarczym rozwojem MRL.

## W Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Gdańsku

### Automatyczne centrale międzymiastowe przekazane do użytku

(Inf. wł.) 18 bm. rzesza pracowników pocztowych i telekomunikacji obchodził swoje dożynki. Wybudowano je w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku.

Krakowska Automatyczna Centrala Międzymiastowa jest największa. Znajdujące się tu urządzenia wyprodukowane zostały w naszym kraju na licencji francuskiej firmy „Pentacel”. Jednocześnie z pośrednictwem tej centrali (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Konkurs fotograficzny „PRZYJAŹŃ”

Przypomamy, że na konkurs można nadsyłać zdjęcia, które ukazują ludzi, życie codzienne, historię i współczesność, zabytki i miejsca będące przedmiotem zainteresowania turystów w kraju Wielkiego Października — dokumentujące przyjaźń i współpracę.

Napłynęły już pierwsze prace na konkurs fotograficzny, jaki ogłosiliśmy z okazji 60 rocznicy Wielkiego Października, pod hasłem: „PRZYJAŹŃ”. Z nadesłanych wybraliśmy do publikacji zdjęcia uroczej dziewczynki z Białorusi. Autor zdjęcia posłużył się godłem „Wostok”.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

z szacunkiem dla własnego życia. Są ludzie, którzy bez mrugnięcia powieką, bez skurczu serca przechodzą od jednej postawy do drugiej, od jednej tezy do antytezy. Z tchórzów, w sekundzie zmieniają się w odważnych, z myślicieli zamieniają się w diałozów i na odwrót. Nie jest to zjawisko zbyt groźne — tych ludzi od pewnego momentu nikt nie słucha i nikt im nie wierzy. Ja toleruję ich tylko ze względu na stylistyczną biegłość wypowiedzi. Ale nie rozumie ich, i gorzej — nie chcą rozumieć. Niechaj bawią moje ucho, jeśli nikt na sali nie ma nic na prawdę do powiedzenia. To łapodnie brzęczenie czarusiów usypia mnie coraz bardziej, choć powinno mnie obrażać moralnie. Niestety, pod tym względem uległem znaczącej demoralizacji, straciłem zdolność oburzania się kilka razy na dzień. Szkoła.

Nie przeceniam, jak mówię, tych wadzieliów słów, profesjonalistów, kokietów i beczelnych cwaniaków. Byli i będą.

Gorzej jest, gdy patrzę na ludzi z sercem, wrażliwością i rozumem, którzy trują się, by między jedną sytuacją a drugą rzucić kładkę logiki i tożsamości. Jestem z nimi, gdy szukają słów akuratywnych, bliskich ziemi po to, aby być sobą. Dzieje się tak zawsze gdy rzeczywistość wymyka się z umyślnych z góry opisów i hasel. Dzieje się tak wówczas, gdy powstają problemy, z którymi przecież sami musimy się uporać. Nie ma nic bardziej ludzkiego jak człowiek sytuację się z samym sobą. I choćby nie powiedział mi, że jest bezradny, będę z nim. Bo jest człowiekiem, który szanuje mnie i szanuje siebie. Takie jest życie.

Ala odwrócić się plecami do każdego, kto w takiej sytuacji jak z rękawą wyciąga kolejny frazes, by wytłumaczyć mi, że i owszem, leży jak długi, ale w sposób zupełnie zaplanowany i do tego jeszcze wcześniej napisał sobie akuratywny głos w dyskusji.

## W poniedziałek telefon miesiąca

### Jak się mieszka na nowych osiedlach

Redakcyjna poczta przynosi nam wiele krytycznych uwag na temat życia w nowych osiedlach. Czytelnicy piszą do nas o złej jakości oddawanych mieszkań, braku zaplecza socjalno-usługowego, niewłaściwym zainteresowaniu administracji sprawami lokatorów. Chcąc możliwie dokładnie poznać problem organizujemy w poniedziałek 17 X telefon miesiąca na temat życia w nowych osiedlach.

Prosimy więc w tym dniu o telefonny między godz. 10—13 na numery:

109-65 w Krakowie, 203-34 w Nowym Sączu, 56-50 w Tarnowie.

## JANUSZ HAŃDEREK CZAS NIEPOWTARZALNYCH SZANS (3)

# Niecierpliwy nie znaczący zły

Często w nieoficjalnych dyskusjach dotyczących środowiska studenckiego daje się zauważyć pewne zaniepokojenie przejawami negatywnych zachowań części studentów. Z pobieżnych, jednostkowych i wyrzykowych obserwacji feruje się jednak uogólniające sądy, pewniki nawet, z natury rzeczy tyle nieprawdziwe co krzywdzące. „Oceniacze” zdają się wymagać od złożonej, kilkusetosobnej społeczności studenckiej onó wszelakich zapominając przy okazji, że podobnie wysokich wymagań nie stawia się również komuś studenci. Przy okazji tych sądów nie pamięta się także o prostej prawdzie, że młodość — a więc i młodość studencka — ma swoje naturalne prawa do błędów. Najważniejszym jest to, aby z potknięć umieć wyciągnąć właściwe wnioski i aby małe grzeszki nie przerażały się w grzechy poważne...

Daleki jestem od twierdzenia, że studenci tworzą społeczność idealną. Posiadacze indeksów popielniaci i popielniacze różnego rodzaju wyroczenia jednak stosunek liczby owych wyroczeń do ilości studiujących upoważnia do wniosku, iż Z DISCYPLINĄ SPOŁECZNA WŚRÓD STUDENTÓW NIE JEST WCALE TAK ZŁE JAK TO WIDZĄ NIEKTÓRZY. Co więcej — sprzeczne z obowiązującymi normami studenckie zachowania należą mimo wszystko do incydentalnych.

Ma środowisko studenckie swój własny wymiar sprawiedliwości, czyli sądy koleżeńskie stanowiące samorządową agendę Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Właśnie teraz miały dwudziestolecie działalności studenckiego sądownictwa, które w minionym okresie przeszło wiele przeobrażeń zanim osiągnęło swój kształt obecny.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)

# KRONIKA DNIA

## Spotkanie z delegatami na zjazd „Społem”

Wczoraj z 7 delegatami — mandatujszami 35-tysięcznej rzeszy członków nowosądeckiej WSS „Społem” na zbliżający się 40 zjazd „społemowski” — spotkali się przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa na czeluś sekretarzem KW PZPR Janem Kanią.

Prezes zarządu WSS „Społem” w Nowym Sączu Władysław Opyd, dokonał krótkiego podsumowania działalności spółdzielni. Do jej niewątpliwych sukcesów należą inicjatywy zmierzające do wzbogacenia asortymentu towarów rynkowych z własnej produkcji i rozbudowy bazy handlowo-usługowej. W tym roku przybyło 5 placówek handlowych, 10 zakładów gastronomicznych, zakład garmateryjny i inne. (Jot-ka)

## Lato OHP — podsumowane

Około 15 tys. młodzieży z województwa krakowskiego uczestniczyło w tym roku w akcji Lato OHP-77. Przy przyjęciu średniego czasu pracy 160 godzin na osobę, wypracowała ona 210 mln zł Spore to efekty. Szczególnie, jeśli zważy się fakt, że młodzi ludzie pracowali głównie dla potrzeb budownictwa a także takich rezydentów jak turystyka, handel, gastronomia, komunikacja, łączność.

O pracy młodzieży, o zaangażowaniu się w akcję „Lato OHP” mówiono na wczorajszym spotkaniu w klubie „Forum”. (tb)

## Odnaczenia dla kombatantów

Dla uczczenia 34 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Dzielnicy ZBoWiD Kraków-Krowczyński w trakcie którego Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono kombatantów: Bolesława Bojarskiego, Henryka Góreckiego, Jana Deca, Bronisława Pielichowskiego, Tadeusza Holstajna, Janinę Geisler i Marianę Krzemieńską. (krab)

## Nowy sezon w teatrze „Miniatura”

Piewszym przedstawieniem premierowym w nowym sezonie na scenie Teatru Miniatura (mała scena Teatru im. J. Słowackiego) jest „Cudzoziemka” Marii Kuncewiczowej według scenariusza i w reżyserii Anny Lutosławskiej, występującej także w roli tytułowej. Autorka scenariusza jest absolwentką krakowskiej ASP — Anna Sekula.

W przedstawieniu występują także — Irena Szramowska, Andrzej Balcerzak i Romuald Michalewski. Premiera „Cudzoziemki” odbyła się w dniu wczorajszym, dzisiaj prezentowane będzie drugie, otwarte przedstawienie.

## POGODA

**KRAKOWSKIE BIURO PROGNOSTYKI IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA:** Polska znajduje się pod wpływem wiatru z centrum nad Finlandią.

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie małe i umiarkowane. Nocą i rano lekkie mgły utrzymujące się miejscami do godzin południowych. Temperatura maksymalna w dzień od 8 do 12 st., minimalna nocą od 1 do 5 st. i lokalnie przynętowe przymrozki. Wysoko w Tańcach temperatura od 2 st. w dzień do —2 st. nocą. Wiatry słabe, zmienne z przewagą północno-wschodnich.

**ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:** Pogoda bez większych zmian i nieco chłodniejsza.

**WZORZAJ NA TERMOMETRY O GODZ. 14:** Sui-noujcie 10, Koszalin 11, Eeba 12, Gdańsk 12, Olsztyn 11, Suwałki 10, Białystok 10, Warszawa 9, Łódź 10, Toruń 11, Poznań 9, Zielona Góra 11, Wrocław 14, Śnieżka 2, Kłodzko 14, Opole 13, Lublin 9, Zamość 11, Przemysł 9, Lesko 10, Rzeszów 10, Sandomierz 10, Katowice 13, Kielce 10, Tarnów 11, Kasprowy Wierch 3, Racibórz 13, Częstochowa 8, Kraków 12, Aleksandrowice 11, Zakopane 9, N. Sącz 13, Halo Gąsienicowa 4, Muszyna 13.

**BIONET INFORMUJE:** Sytuacja biomet korzystna. W rejonach porannych mgieł silne ograniczenie widzialności i drogi miejscami wilgotne.

# Belgijska para królewska zakończyła wizytę w Polsce

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Kiej oraz królewskimi muzeami sztuki i historii w Brukseli.

Belgijska para królewska zwiedziła następnie galerię sztuki z Faras, należąca do unikalnych ekspozycji w skali światowej i stanowiąca jeden z najbogatszych zespołów zabytków nubijskich w Europie.

Z Muzeum Narodowego belgijska para królewska udała się na zwiedzanie Warszawy. Goście zwiedzili Zamek Królewski poznając się z historią tej zabytkowej budowli i prowadzonym tam obecnie pracami. Z zamku król Baudouin i królowa Fabiola odbyli krótki spacer po Starym Mieście.

W południe król Baudouin i królowa Fabiola spotkali się w siedzibie stołecznego ratusza z członkami władz miejskich Warszawy.

Król Belgów z wielkim uznaniem mówił o odbudowie Warszawy, o pracy jej społeczeństwa nad rozwojem miasta. Na zakończenie pobytu w ratuszu Baudouin i wpisał się do księgi honorowej.

O godz. 14.00 specjalny samolot na pokładzie z belgijską parą królewską opuścił Warszawę.

## Omówienie komunikatu

Głoszony na zakończenie oficjalnej wizyty w Polsce króla Belgów Baudouina I i królowej Fabioli polsko-belgijski komunikat głosi m. in., że obie strony dokonały wymiany poglądów nt. głównych, aktualnych problemów międzynarodowych, a w szczególności dotyczących, umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie i w świecie. Dokonano również gruntownego przeglądu stosunków dwustronnych.

Stwierdzając z zadowoleniem korzystny ich rozwój postanowiono zacieśnić wzajemną współpracę w duchu dokumentów polsko-belgijskich podpisanych w latach 1972, 1973 i 1975.

Podkreślając dużą wagę Aktu Końcowego KBWE obie strony — głosi komunikat — potwierdziły swe zdecydowanie całościowego wcielenia w życie tego dokumentu.

Stwierdzając konieczność uzupełnienia odprężenia politycznego — militarnego, strony podkreśliły m. in. wagę, jaką przywiązują do zawarcia w jak najbliższym czasie porozumień z ZSRR i USA w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. Podkreślono też znaczenie rokowań rozbrojeniowych w Wiedniu.

Poruszono zagadnienia rozwoju stosunków między RWPG i EWG w świetle dotychczasowych rozmów oraz perspektyw, jakie otwierają się w ich wyniku.

W części dotyczącej stosunków dwustronnych obie strony stwierdziły z zadowoleniem, że poglądy ich są szeroko zbieżne co do głównego kierunku w jakim należy zmierzać oraz co do nakreślonych celów, które winny służyć przede wszystkim utrwaleniu pokoju, rozwojowi skutecznej współpracy w Europie i w świecie. Stwierdzono, że istnieją sprzyjające perspektywy dla dalszego rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy w wielu dziedzinach.

Komunikat podkreśla na zakończenie, iż obie strony potwierdziły, że mimo przynależności do różnych sojuszy zamierzają rozwijać swe stosunki, które są przykładowe między państwami o różnych ustrojach.

Strona belgijska ponowiła zaproszenie rządu Belgii dla I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka do złożenia oficjalnej wizyty w tym kraju. Zaproszenie przekazane zostało także dla przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i jego małżonki. Do złożenia wizyty w Belgii zaproszono również ministra spraw zagranicznych Emila Wojtasika. Zaproszenia zostały przyjęte z zadowoleniem.

# „Dzień Nauczyciela”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) fukcji dla każdego z Was, a części dla wszystkich Waszych bliskich, a ogółowi polskich nauczycieli zycząc miłości ich uczniom i wychowankom”.

Aktu wreczenia tytułów „Zasłużony Nauczyciel PRL” dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Edward Babuch i Władysław Kruczek.

Na uroczystości przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Kępa, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Tadeusz W. Mińcajka i Zdzisław Tomal, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarema Maciszewski, ministrowie: nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Sylwester Kaliski, oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Tytułem honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL” na uroczystości w Belwedercie odznaczeni zostali m. in. (z Krakowa i województwa małopolskiego): Tadeusz Braś — em. inspektor szkolny w Nowej Hucie, Mieczysław Cieplik — em. kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Wieliczce, Stanisław Kwiecień — em. st. wiczytator Kuratorium Oświaty i Wychowania, Jarosław Pouch — em. nauczyciel II Liceum Ogólnokształcącego, Roman

Stępień — dyrektor XXII Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie, Jacek Szarski — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józefa Weretyńska — em. nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 5, Wilhelm Zamora — st. instruktor ZNP; (z województwa nowosądeckiego): Augustyn Falowski — dyrektor Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Olga Garbacz-Kulikowska — em. nauczycielka Podstawowej Szkoły Muzycznej i stopnia w Zakopanem, Maria Holecjo — em. dyrektor Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Rabce, Marian Jaremski — em. nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Rabce; (z województwa tarnowskiego): Kazimierz Knapik — dyrektor Szkoły Podstawowej nr 18.

(Inf. wł.) Święto blisko 7 tys. pracowników oświaty — Dzień Nauczyciela, uczczono wczoraj w Tarnowie uroczystą akademią wiodową. Do hali widowiskowej Pałacu Młodzieży przybyli nauczyciele, wychowawcy, rodzice i młodzież, oraz przedstawiciele władz miasta i województwa z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębala, prezesem WK ZSL Tadeuszem Marczkiem, przewodniczącym WK SD Kazimierzem Danko i wojewodą Tarnowskim Janem Sokółskim.

W czasie akademii kilkudziesięciu pedagogów wyróżniono wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie

## Z tarnowskiej chłodni na rynek

wzięcie produkt finalny stanowiły zawsze mrożonki.

W tej chwili chłodnia w Tarnowie zatrudnia 410 osób, ale w niedalekiej perspektywie załoga będzie liczyła 650 osób, w tym 600 pracowników. Powstała już bowiem, kosztem 65 mln zł, nowa hala o powierzchni 45 na 50 m. Będzie się w niej wytwarzać 3 tys. ton frytek w ciągu roku.

Tarnowski zakład jest przy-

## Automatyczne centrale międzymiastowe przekazane do użytku

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) niwa ACMM w Krakowie kosztować może ponad 1000 rozbudowy. Inwestycja wzniesiona została kosztem blisko 356 mln zł (wraz z wyposażeniem).

W ramach nowej inwestycji krakowskiej, za wyjątkiem posiadaczy numerów telefonicznych rozpoczynających się na „6”, mogą łączyć się automatycznie z abonentami Gdańska Poznania, Warszawy i okolic. Warto podkreślić, że od wczoraj za pośrednictwem krakowskiej ACMM korzystają również abonenci z Nowego Targu, od dzisiaj włączone zostanie Zakopane, zaś 18 bm. — Krynica. W

## Z dalekopisu

13 BM. zakończona została debata generalna XXXII Sejsji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W debacie tej w imieniu Polski przemawiał wiceminister spraw zagranicznych, Eugeniusz Kulaga.

PREZYDENT Ziaur Rahman zdelegował trzy spośród najważniejszych partii politycznych Bangladeszu — Partię Komunistyczną, Ligę Demokratyczną oraz Partię Socjalistyczną, oskarżając je o „przenikanie do armii” i „podburzanie do zamieszek”.

Znany amerykański śpiewak i aktor Bing Crosby zmarł w piątek w Madrycie na atak serca. Bing Crosby miał 73 lata.

## Akcja MO przeciwko złodziejom samochodów

WARSZAWA (PAP) W ramach działań profilaktycznych, z inicjatywy Biura Kryminalnego Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej, wyspecjalizowane służby MO przeprowadziły na terenie całego kraju akcję skierowaną przeciwko sprawcom kradzieży pojazdów mechanicznych.

W jej wyniku odzyskano 129 samochodów i motocykli, znaczną część skradzionych podzespołów i detali oraz zatrzymano 152 osoby podejrzane o dokonanie kradzieży pojazdów i części do nich.

Podobne akcje będą kontynuowane w przyszłości.

Orderu Odrodzenia Polski otrzymała: Anna Boduch, Stefania Izdebska, Józef Ofinowski, Stanisław Pachol, Józef Tymkiewicz, Jan Kołodziej, Sylwester Rozanek, Leon Liszka, Alfreda Masło. Natomiast Władysław Brały, Barbara Krupnińska, Czesław Sterkowicz, Tadeusz Ziobrowski i Stanisław Jaremski otrzymali Medale Komisji Edukacji Narodowej.

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. (sad)

(Inf. wł.) Uroczyste obchodzone Dzień Nauczyciela w szkole i wyższych uczelniach Krakowa. M. in. w trakcie uroczystości w Uniwersytecie Jagiellońskim uświetniono odznaczeniami wyróżniających się pedagogów. M. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. dr Władysław Kwiatkiewicz. W Zasadniczej Szkole Wiośniowej dla Głuchoniemych w Krakowie w czasie akademii odczytano życzenia i podziękowania, które dla groźnego nauczycielskiego, a szczególnie dla kierownika Zakładu Kształcenia Inwalidów dyr. Marii Kabackiej-Franckiej nadał Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Zasłużeni pedagodzy otrzymali odznaczenia.

W imieniu patronującej placówce „Naftobudowy” zastępcą dyrektora Lucjana Karwowskiego przekazał młodzieży kolorowy telewizor.

kładem zmian jakie dokonują się już, i zajął w najbliższym czasie, w przemyśle spożywczym. Jest także dowodem na to, jak racjonalnie wykorzystywane należy naturalne zaplecze rolniczego terenu.

Z pracą chłodni zapoznali się wczoraj uczestnicy Kolegium redaktorów naczelnych prasy, radia i telewizji krakowskiej oraz członkowie Rady Redakcyjnej „GP” obradujący pod przewodnictwem z-cy kierownika Wydziału Pras, Radia i Telewizji KC PZPR Zdzisława Marca. Po zakladzie oprawał jego dyrektor Wojciech Krakiewicz. (ma)

chu 25 tys. numerów. Przyrost jest więc niewielki. Odczuwalna poprawa nastąpi dopiero w 1981 roku, kiedy to liczba abonentów w Krakowie zwiększy się do 100 tys. Dopiero ten wskaźnik zagwarantuje nam zbliżenie się do krajowej czołówki. Pociągające jest jednak to, że bodaj po raz pierwszy program rozwoju telekomunikacji w Krakowie realizowany jest konsekwentnie i mimo różnorodnych trudności — sprawnie.

Wczoraj uczestniczyliśmy w konferencji prasowej oraz telekonferencji, z udziałem władz resortu łączności m. in. ministra Edwarda Kowalczyka. Reprezentanci miast, w których rozpoczęły pracę ACMM-y złożyli oficjalne meldunki o włączeniu central do eksploatacji. Minister E. Kowalczyk odpowiadał także na pytania dziennikarzy... (mik)

# Z prac Prezydium Rządu

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1) terenowe organy administracji państwowej oraz zakłady pracy tworzy warunki umożliwiające wykonanie założeń planu budownictwa jednorodzinnego na bieżące pięćlecie, który przewiduje — jak wiadomo — oddanie do użytku 397 tys. mieszkań.

Stwierdzono też, że zakładany na przyszłe 5-lecie dynamyczny rozwój budownictwa jednorodzinnego wymaga podjęcia już obecnie odpowiednich działań przygotowawczych.

Z koleji po omówieniu wyników przeprowadzonego w I połowie br. ogólnokrajowego przeglądu zużycia paliw, surowców i materiałów Prezydium Rządu powzięło decyzję zmierzającą do osiągnięcia dalszych oszczędności w tej dziedzinie.

Sprawnie przeprowadzony, przy udziale aktywów zawodowo-produkcyjnych zakładów pracy, organizacji partyjnych i związkowych oraz stowarzyszeń naukowo-technicznych przegląd ujawnił znaczne możliwości zmniejszenia zużycia surowców i materiałów. Oszczędności osiągnięte z tego tytułu w gospodarce wyniosła do końca br. 5 mld zł.

Ministerstwa wzmaga nadzór nad normami zużycia materiałów oraz podejmą dalsze kroki w celu racjonalizacji zużycia tych surowców i materiałów.

Na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie zwiększenia w 1977 r. produkcji i dostaw rynkowych spółdzielczości pracy.

W kolejnym punkcie porządku obrad powzięto decyzję o budowie do 1980 r. w woj. katowickim nowoczesnego zakładu mleczarskiego.

## V. Dzuranić przybędzie do Polski

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza przybędzie w drugiej połowie października do Polski, z oficjalną przyjacielską wizytą przewodniczący Związku Kowej Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Veselin Dzuranić.

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1) Np. ostatni przypadek z komby najem buraczanym. POM nie gromadzi wszystkich części, byłoby to nieistotne. Są w centralnych magazynach. O zaistniałej potrzebie poinformowano „Agrom” w ciągu 10 minut od chwili stwierdzenia awarii. Ale na część oczekują już czwarty dzień.

Albo inna sprawa. POM m. in. regeneruje zespoły ciągnikowe zwane zwolnicami. Nie wszystkie części ze starych zespołów jednak można użyć ponownie. Tak jest np. ze sworzniami, bez którego cały zespół jest nieprzydatny. Tymczasem dostawy tej drobniej części są minimalne. Wyremontowane zwolnice leżą w magazynie w oczekiwaniu na sworznie. Ich dostatek przecież pozwoliłby na natychmiastowe uruchomienie wielu traktorów, na przyspieszenie wysięcia w polia setek innych maszyn. (ep)

## Obrazy Kongresu Pedagogicznego

14 bm. — w drugim dniu odbywał się w Warszawie Ogólnopolski Kongres Pedagogiczny, poświęconego reformie edukacji narodowej — to-

## Konkurs fotograficzny „PRZYJAŹŃ”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) jakże łączą nas z ZSRR. Wśród prac konkursowych mogą się znaleźć zdjęcia o identycznej tematyce — z Czechosłowacji, NRD, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Jugosławii, Kubę, Mongolii.

Konkurs jest ogólnie dostępny — dla profesjonalistów oraz amatorów. Nadsyłać można dowolną ilość prac (także cykle i fotoreportaż) w formacie 18x24 cm do 50x60 cm — czarno-białych i barwnych oraz zestawy barwnych przeźrocz (również z podkładem muzycznym). Należy je składać lub nadsyłać pod adresem: Krakowski Towarzystwo Fotograficzne, ul. Boh. Stalingradu 13, 30-960 Kraków, skr. poczt. 185, względnie: „Gazeta Południowa” ul. Dąbrowskiego 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem na kopercie: Konkurs „Przyjaźń”. Każdą pracę prosimy opatrzyć godłem i dołączyć do zestawu kopertę, również z godłem, która ma zawierać dane o autorze. Termin składania lub nadsyłania prac upływa 3 listopada br.

Organizatorzy przeznaczają na nagrody 10 tys. zł, ponadto nagrody specjalne, dyplomy honorowego wyróżnienia KIT i in.

Wybrane prace, nadsyłane na konkurs, będą sukcesywnie publikowane na łamach „Gazety” i honorowane według obowiązujących stawek. Przewiduje się zorganizowanie wystawy pokonkursowej. (zg)

## W Nowym Sączu otwarto kolejne przedszkole

(Inf. wł.) Czternaste w Nowym Sączu, a drugie na osiedlu „Milenium” przedszkole „takie jakie, aż się serce rwie” — jak śpiewały saluchy otwarto uroczysto w dniu wczorajszym. W najbliższym poniedziałek przedszkole przyjmie do 5 oddziałów 185 dzieci, dzięki czemu już 60 proc. dzieci w mieście w wieku

## Porwany samolot „Lufthansy” wylądował w Dubai

LONDYN (PAP) Porwany w czwartek samolot „Lufthansy” typu „Boeing 737” uległ z Palmy na Majorce do Frankfurtu przybył w nocy do Bahrajnu, jednego z emiratów Półwyspu Arabskiego. Uprzednio dla zatkanowania paliwa Posyanna lądowała w Rzymie i w Larnace na Cyprze.

Po zatkanowaniu paliwa w Bahrajnie maszyna opuściła lotnisko. Według najnowszych doniesień agencyjnych samolot udał się do Dubaju w rejonie Zatoki Perskiej i przez kilka godzin krążył nad lotniskiem. Dopiero gdy zaczęła sygnalizować o braku paliwa, władze lotniska zgodziły się na przyjęcie maszyny.

Przypuszcza się, że porwanymi są cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety, które

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Czy Polonia powstrzyma rozpedzoną Wisłę?

Jak długo trwać będzie jeszcze świetna passa wiślaków? Kto i kiedy po raz pierwszy wygra z Wisłą? — zastanawiają się kibice. 11 meczów bez porażki — to rzeczywiście imponująca seria. Czy przedłużona zostanie w niedzielę, kiedy to Wisła podejmować będzie w siebie Polonię Bytom?

Nie będę silił się na stawianie prognoz, Wisła jest na pewno faworytem, ale ileż to już razy faworyci przegrzywali. Polonia — jak na beniaminka spisuje się zupełnie dobrze. Ten młody zespół z powodzeniem gra w meczach wyjazdowych m. in. wygrał w Warszawie z Legią, a ostatnio zremisował w Poznaniu z Lechem.

Dla statystyków chcę podać, że będzie to 27 mecz obu tych zespołów w Krakowie. Do tej pory bilans jest korzystny dla krakowian, którzy 14 razy wygrali, 5 — zremisowali i ponieśli 7 porażek. Stosunek bramek 44:31 dla Wisły.

I jeszcze jedno — kibice pytają, która drużyna w lidze może pochwalić się najdłuższą serią bez porażki. Rekord należy do Górnika Zabrze, który w 1960 r. w 22 meczach nie znalazł gorzkiej porażki, dopiero w Krakowie w 23 meczu zabrakło im zwycięstwa. Do dorównania rekordu Górnika droga jeszcze bardzo daleka...

Z innych pojedynków w Hutniku wystąpi prawdopodobnie 18-letni obrońca Głownicki, pierwszy plan wysuwa się sobotni mecz dwóch ognió wiel-

## Hutnik podejmuje Wisłokę

Bardzo ciekawie zapowiada się niedzielny mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Hutnikiem i Wisłoką Dębica. Krakowianie spisują się coraz lepiej, wygrali ostatnie dwa pojedynki ligowe. Ale tym razem „hutniccy” staną przed trudnym zadaniem. Dębiczanie walczą bowiem z determinacją o wydobycie się z dolnych rejonów tabeli. Ponadto zespół Wisłoki prowadził były trener Hutnika — J. Stecki, który zna doskonale drużynę krakowską. W Hutniku wystąpi prawdopodobnie 18-letni obrońca Głownicki, pierwszy plan wysuwa się sobotni mecz dwóch ognió wiel-

## Na inaugurację I ligi koszykówek kobiet

## W Krakowie mecz na „szczytce”

Dzisiaj tj. w sobotę startuje I liga koszykówek kobiet. 10 zespołów po raz 43 ulegać się będzie o tytuł mistrza Polski. Tytułu mistrzowskiego broni krakowska Wisła, wicemistrzynią jest Legia. W lidze w inaugurację rozgrywek sobotnie w Krakowie (w sobotę) pojedynkowi najgroźniejszej drużyny, Wisła — jak już informowaliśmy — wystąpi w tym sezonie w osłabionym składzie, zakończyła karierę Wojtał, ze względu na rodzinnych nie zobaczmy na parkiecie czołowej zawodniczki — Iwaniec. (s)

## Memoriał mjr. Królikiewicza — rozpoczęty

Wczoraj na stadionie Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej w Chelmie rozpoczął się jubileuszowy, X Memoriał mjr. ADAMA KRÓLIKIEWICZA. Ostatecznie na starcie stanęli jeźdźcy z 14 klubów z całego kraju (nie stawił się tylko zawodnik Legii, ponoć nie dojechał do Krakowa z powodu awarii samochodu).

W konkursie ujeżdżania zwyciężył Franciszek Niedziela LKJ Moszna na „Gladiatorze”. Konkurs w klasie „P” dla zawodników z Okręgowego Związku

## W kilku wierszach

◆ Fibak przegrał w ćwierćfinale turnieju w Madrycie z Dibbem 3:6, 6:4, 4:6. Inne wyniki: Borg — Higueras 6:2, 6:2, Bertolucci — Orantes 6:2, 4:6, 6:0, Filol — Smid 1:6, 6:4, 6:4.

◆ Ponad 1900 zapasników z 28 krajów rozpoczęło wczoraj w Goeteborgu walkę o medal w Mistrzostw Świata w stylu klasycznym. Z Polaków walki wygrał: K. Lipień, Kuciński, Świerad, Krzesiński.

◆ Rząd japoński zaprobował wniosek miasta Sapporo w sprawie organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1984 r.

◆ Mecze o Puchar Europy w koszykówce mężczyzn: Panathinaikos — Śląsk Wrocław 73:71 (32:30), Lugano — Dynami Bukareszt 96:99, Wiena — Alvik Sztokholm 107:94, Jugoplastika Split — Honved 103:89.

## W lidze hokejowej: Podhale — Cracovia

W lidze hokejowej w Nowym Targu (w sobotę i niedzielę o godz. 18) zmierzą się Cracovia i Podhale. Mistrz Polski — choć gra bez kilku czołowych graczy (są zawieszani) wygrał do tej pory wszystkie 4 mecze, a młodzież „Szarotek” zbiera pochlebne recenzje.

## Kalendarzyk sportowy

◆ Piłka nożna, I liga: Wisła — Polonia Bytom, niedziela godz. 16. II liga: Hutnik — Wisłoka, niedziela godz. 14. Klasa międzywojewódzka: Cracovia — Podhale, niedziela godz. 11. Garbarna — Sandecja, niedziela godz. 14.30, stadion Korony.

◆ Koszykówka kobiet: I liga: Wisła — EKS, sobota godz. 16. Wisła — Włókniarz Pabianice, niedziela, godz. 16. II liga: Korona — Włókniarz Białystok, sobota godz. 17, niedziela godz. 11. Hutnik — Start Lublin, sobota godz. 18, niedziela godz. 12.30.

◆ Piłka ręczna mężczyzn, I

## Dnia 12 października 1977 r. zmarł

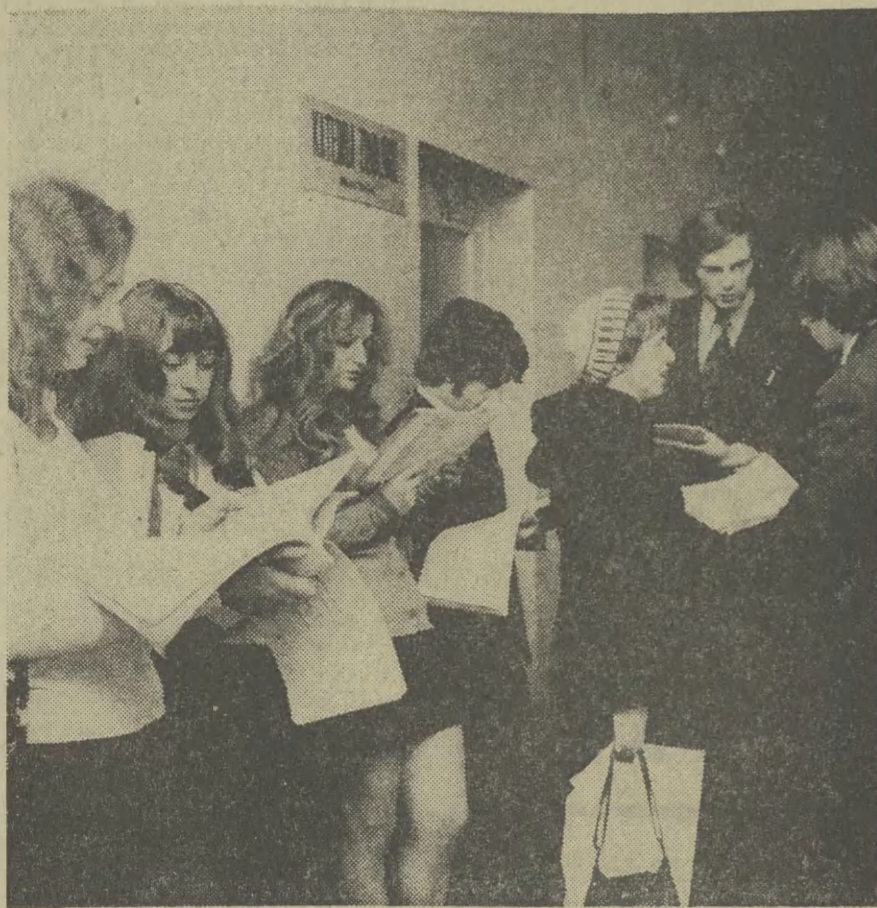
## mgr inż. Stanisław BARAN

były wiekator oświaty i wychowania w Nowym Sączu. W swej wieloletniej pracy pedagogicznej pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. Był kierownikiem warsztatów szkolnych i dyrektorem Zespołu Szkół Elektrycznych w Nowym Sączu.

Za swoją działalność odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP i wyróżniony odznaczeniami regionalnymi.

Novosądecka oświata traci w Zmarłym zasłużonego pedagoga.

URZĄD WOJEWÓDZKI  
KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA  
W NOWYM SĄCZU



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

**P**OCZĄTKOWO sady rozpatrywały jedynie spory wewnętrznieorganizacyjne, statutowe, zostawiając ocenę zachowania indywidualnego studenta uczelnianym komisjom dyscyplinarnym. Z czasem rosła uprawniając studenckiej Temidy gdy w miarę jak idea samorządności i samowychowania zdobywała sobie prawo obywatelstwa w uczelnianej praktyce, nie do pomysłenia była sytuacja, gdy o istotnych sprawach studentów — a więc karach dyscyplinarnych — decydowali

**ZAPOBIEGAĆ, A DOPIERO W OSTATECZNOŚCI KARAC**. Działalność wychowawczo-prewencyjna nie należy więc wcale do marginalnie pojmywanych obowiązków studenckiej Temidy. O skuteczności tego prewencyjnego działania organów SZSP najlepiej świadczy fakt, że zaledwie co siódmemu studentowi zdarza się występować w charakterze обвинёного. O taka pozytywna proporcja trudno z reguły w innych młodzieżowych środowiskach... W świadomości ludzi dorosłych bliska się przestarzały, schematyczny obraz studenta, który to z biedy zacięka pasą, waży i mizerny jest nadzwyczaj, ale za to do późnej nocy śleczy nad

Nigdy potem także granica między życiem prywatnym a tym oficjalnym nie będzie miała tak płynnego charakteru. Ta młoda otwartość, ta chłonność sprzyjają kształtowaniu nawyków pozytywnych w późniejszej zawodowej karierze absolwenta Klubu studenckiego, amatorski ruch kulturalny, działalność społeczna. To właśnie na studiach powstaje ten nieuchwytny, ale jakże ważny kapitał społecznej wrażliwości, umiejętności patrzenia na życie nie tylko przez pryzmat własnych, partykularnych interesów.

Różne formy przybiera ta studencka otwartość, te próby demonstrowania odmienności środowiska. Nie zawsze ludzie spoza kręgu studenckiego rozumieją istotę studenckiej „swawoli”, częściej natomiast są skory do wyrażania opinii, że to młode pokolenie do bardzo udanych nie należy...

Kiedy sam byłem studentem, a nie jest to czas znowu tak odległy, wielokrotnie próbowałem rozprawić się z młotami o wycieczkach, które jakoby miały być udziałem żaków i wtedy, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, tu i ówdzie ogłoszono katastroficzne sady o przyszłości kształtowanej przez ówczesne studenckie pokolenie. Tymczasem ileś tam tysięcy absolwentów otrzymało dyplomy, zabrało się do pracy i jest dzisiaj powszechnie szanowanymi obywatelami. Studencka paleczone przejęły następcy z całym dobrodziejstwem inwentarza. Także ze starymi opiniami o nie najlepszym czasie mających nadzieję kiedy ci młodzi staną się w pełni dorosli. Cóż, studenci przez swoją barwność zawsze wzbudzali zainteresowanie i to pozytywne i to szokujące...

Przychodzą na studia maturzyści, którym do tej pory wolno było niewiele, a teraz praktycznie wolno wszystko. Następuje coś w rodzaju wyzwolenia, coś z infantylnej manifestacji dorosłości. To prawda, że czasem właśnie ci najmłodszy organizują sobie krzykliwe „partię” z alkoholem iako główną atrakcją imprezy, że próbują, przede wszystkim sobie udowodnić, iż wyrosli już z licealnego uniformu. Odurzenie ta nagła wolność mija jednak szybko i twarde realia rzeczywistości sprawiają, że manifestacje w nastolatkiowym stylu tracą swój sens. Przychodzi pora na prawdziwe dojrzewanie, na świadome kształtowanie światopoglądu, na próby refleksji o własnym miejscu w świecie ludzi dorosłych.

Umiejętności na nich, studentów, spożyciem ostrym, krytycznym. Często jednak nie zdajemy sobie sprawy, że przytarty światła toczącego swój żywioły nurt poza murami uczelni i akademika, studująca młodzież widzi jeszcze wyraźniej. Nie zgadza się i buntuje. Państwowotwórcze dyskusje toczą się w pokojach domów studenckich długo w noc, a uczestnicy owych sporów są skłonni zanegować praktycznie wszystko. Ze zaś nie znajdują sensowne recepty na dostrzeżone braki, to inna sprawa. **CZY JEDNAK POTRĄCIMY ZAWSZE WŁAŚCIWIE WYKORZYSTAC TEN NATURALNY MŁODY ODRUCH DO POPRAWIANIA ŚWIATA, CZY UMIEMY NEGACJĘ ZAMIENIĆ NA TWÓRCZE NIEZADOWOLENIE?**

Prawdopodobnie znalazłoby się wielu, którzy byłiby zadowoleni, gdyby w naszych uczelniach studiowali greccy, układni młodzi ludzie, skory do przyznawania wszystkich racji, czekający w pokoleniowej kolejce na prawo do wyrażania kontrowersyjnych sądów, własnych opinii. Prawdziwe poglądy mają jednak to do siebie, że kształtują się na długiej drodze przeciwności, że każdy dojść musi do nich indywidualnie. **Rola wychowawców** sprowadza się do wyrozumiałej cierpliwości, delikatnej inspiracji i gotowości do podjęcia dyskusji na najbardziej nawet drażliwy temat. Taka dyskusja wymaga jednak nie tylko przygotowania, ale i traktowania drugiej strony jako pełnoprawnego uczestnika rozmowy. To nie przypadek więc że idea studenckiej samorządności ze sfery postulatów przechodzi coraz bardziej do praktyki. Kiedy bowiem młody człowiek uczy się może jak należy wykorzystywać należne mu prawa, kiedy uczy się odpowiedzialności za podejmowane decyzje małe i duże, jak właśnie teraz — w okresie studiów? Ciągłe prowadzenie za rączkę daje — krótkotrwałe i raczej mizerne rezultaty...

**T O PRAWDA**, jest dzisiaj młodzież studencka bardziej niecierpliwa niż była jeszcze pięć czy sześć lat temu, bardziej wymagająca. Chce żyć szybciej, efektywniej, ale przecież i my wszyscy cierpliwości nie grzeszymy. Zaspokojenie jednych potrzeb natychmiast budzi potrzeby nowe. Nie wszystko można od razu zaliczyć, wszystkiemu zaradzić. Złożoność czasu, w którym żyć nam przyszło, wymaga jednak nie tylko rozumienia zachodzących wokół nas procesów, ale przede wszystkim pełnego w nich uczestniczenia. **STUDENCKA SPOŁECZNOŚĆ NIE CHCE I NIE MOŻE STAĆ Z BOKU**. Bierność jest dla jednostki tylko pozornie wygodna, ale społecznie szkodliwa. Bierność ma i to do siebie, że łatwo się utrwała, że negatywnie procentuje w postawach. A kto oczekuje na absolwenta wyposażonego wprawdzie w niezbędny zasób specjalistycznej wiedzy jednak nie zainteresowanego wszystkim tym, co nie dotyczy jego małego, prywatnego interesu?

# IERZY KOCHAŃSKI CO GWARANTUJE EFEKTY?

**OBECNY ROK** obok wielu poważnych osiągnięć przyniósł również wiele cennych doświadczeń. Przede wszystkim okazało się, że poważne sukcesy nie przychodzą łatwo i dziś prawdziwie poważny sukces musi mieć wymowę równą przynajmniej 100 milionom ton węgla na półroczu.

Jednocześnie i w tym roku potwierdziła się polska reguła, że Polakom nie jest obca myśl o sukcesach, a zwłaszcza o sukcesie 1980 roku. Sugerują to wyniki pierwszego półrocznego ogłoszenia na początku lipca. Ale nie tylko. Taki sposób myślenia dominował na zebraniach Konferencji Samorządu Robotniczego, takimi sposobami myślenia dawali dowody młodzi Polacy podczas zebrani przyjmujących ich do partii.

W tym roku także ze szczególną siłą narastało przekonanie, że myślenie o sukcesach i pracując dla sukcesu 1980. trzeba i to koniecznie zabrać się ostro do tych problemów, które w taki lub inny sposób ograniczają nasze sukcesy, osłabiają narodową satysfakcję z sukcesów odniesionych i nawet — powiedzielibyśmy — mogą niektórych demoralizować, a jeszcze innym, tj. zdeklarowanym wrogom dawać pożywkę do uprawiania swojej gry totalnej negacji. W roku bieżącym poczynając od V do IX Plenum, partia swoimi uchwałami i decyzjami dla dobra człowieka, a także inspiracją ideową i polityczną dowodziła, że mimo występujących trudności i skomplikowanych problemów zamknięcie sukcesem całej dekady lat siedemdziesiątych jest nie tylko konieczne, ale i możliwe. Wiara w sukces jest bowiem warunkiem odniesienia sukcesu.

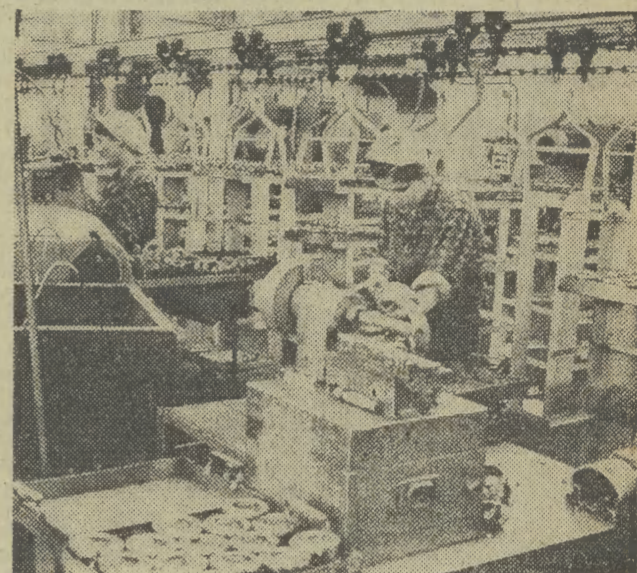
**W KONSEKWENCJI PARTII**, zgodnie już z tradycją lat siedemdziesiątych, nie starała się zamazywać problemów występujących w toku rozwoju, ani trudności minimalizować. Głosiła: cenimy sukcesy, szanujemy ludzi — autorów tych sukcesów, ale musimy też poznać trudności, ich źródła, skalę i skutki. Jest to konieczne dla ich usuwania.

Jak więc zapewne zauważyliśmy od początku roku, toczy się u nas szeroka dyskusja nad wieloma zagadnieniami ważnymi dla gospodarki i żywo nurtujący-

mi ludzi pracy. Np. wielomiesięczna dyskusja biorąc za punkt wyjścia konsekwencje wieloletnich nieurodzajów koncentruje się nad modernizacją rolnictwa, nad zwiększeniem wydajności z hektara, nad życiem na wsi i nad ułżeniem pracy rolnika. Rząd wyznaczył wyższe sumy na inwestycje w samym rolnictwie i dla przemysłu produkującego dla rolnictwa.

Toczyła się również gospodarska dyskusja, która miała niemal charakter powszechnej debaty, nad możliwościami zwiększenia wymiany handlowej z zagranicą, a zwłaszcza zwiększenia naszego eksportu na rynki kapitalistyczne. Centralnym zagadnieniem omawianym powstawała była i jest także sytuacja w równowadze rynkowej-pieniężnej, które to zagadnienie w różnych postaciach wraca na wokandę i wzbudza tyle zrozumiałych kontrowersji.

**TRUDNOŚCI I PROBLEMY** posiadają jednak jedną wspólną cechę: te mianowicie, że ich rozwiązanie pozytywne nie zależy — a przynajmniej nie wyłącznie — od państwa, od jego aparatu centralnego, centralnej administracji gospodarczej, jakichś nowych uchwał, zarządzeń, czy nowych środków inwestycyjnych. Takim poglądom trzeba się zdecydowanie przeciwstawić bo już na pierwszy rzut oka widać, że mogą one i muszą być rozwiązywane na samym dole gospodarczej hierarchii, bardzo często nawet na najniższym stanowisku pracy. O czynności bowiem mówią „kooperacja, zła jakość, niedostateczne wykorzystanie majątku produkcyjnego”, jakie wylowują skojarzenia? Mówią one, że decydujące znaczenie ma dobra praca, na wysokim poziomie technicznym, organizacyjnym i etycznym. Z tych faktów trzeba wyciągać wnioski na dole — wntoski licze, a wśród nich wntoski dla pracy ideowej i wychowawczej.



## IANUSZ HAŃDEREK

# Niecierpliwy nie znaczy zły

CZAS NIEPOWTARZALNYCH SZANS (III)

wyłącznie ludzie, którzy studentami dawno być już przestali. Dzisiaj sadownictwo koleżeńskie realizuje jeden z podstawowych elementów wychowawczych SZSP samorządowo oceniając postępowanie pojedynczego studenta czy grupy studenckiej. Niepomniernie wzrosły bowiem kompetencje studenckich sądów rozpatrujących większość spraw zastrzeżonych jeszcze nie tak dawno wyłącznie dla uczelnianych komisji dyscyplinarnych. Także tu, na wokandach sadownictwa koleżeńkiego, znaleźć możemy przypadki orzekania o winie i karze obwinionych studentów — i to w sprawach przekazanych przez państwowe organa wymiaru sprawiedliwości. Dojrzała realizacja koncepcji, aby wszystkie postępowania karne przeciwko studentom (z wyjątkiem postępowań, dla których właściwe są wyłącznie sady powszechne) rozpatrywane były przez samych studentów.

W ub. roku akademickim studenckie sady rozpatrzyły w całym kraju około 3 tys. spraw, w których obwinionych było ponad 4 tys. posiadaczy indeksów. Zapadające werdykty w zdecydowanej większości ocenione zostały za merytorycznie słuszne i sprawiedliwe, a właściwa interpretacja przepisów sprawiła, że **ROŚNIE ZAUFANIE DO SĄDÓW KOLEŻENSKICH TAK WŚRÓD SAMYCH STUDENTÓW JAK I WŁĄDZ UCZELNI Oraz PAŃSTWOWYCH ORGANÓW ŚCIGANIA**.

Studencka samorządność i samowychowanie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, to jednak nie tylko możliwość orzekania karnego, lecz również pełna demokratyzacja postępowania dyscyplinarnego. Rozprawy odbywają się zawsze jawnie, z udziałem uczestnika Interesu koleżeńkiego, obrońcy, z możliwością odwołania się do wyższej instancji. Właśnie ta jawność rozpraw i jawność werdyktów sprawia, że studenci praktycznie uczą się poszanowania prawa, że sami oceniac mogą na ile postępowanie kolegi jest społecznie szkodliwe. Warto wiedzieć, że **STUDENCKIE SADOWNICTWO KIERUJE SIĘ W SWOJEJ PRACY GENERALNĄ ZASADĄ: „NAJPIERW**

podrecznikiem, możnolnie zdobywając wiedzę. Potem gdy przechodzi do konfrontacji zamierzonych wyobrażeń z rzeczywistością dziwnym się bardzo, że studenci wcale taey biedni nie są, nie chodzą w polatanych portkach, wyjeżdżają nawet za granicę i próbują swoje pieniądze przeżywać swoją młodość. Słotni jesteśmy mieć nawet za zle naszym żakom ten ich materialny status...

Fakt, w ostatnim okresie wiele się zmieniło na lepsze w sytuacji materialnej studiującej młodzieży. W przeciągu zaledwie kilku lat dwukrotnie nowelizowano przepisy stypendialne (właśnie teraz wchodzi w życie ostatnia nowelizacja), a finansowa pomoc państwa dla studentów osiągnęła nieoprotowane w przeszłości rozmiary. Obecnie dobrze uczący się student, który wywodzi się z przeciętnej polskiej rodziny potrafi być w okresie studiów samowystarczalny. Wprawdzie zalety w zapewnieniu wszystkim studiującym dobrych warunków socjalno-bytowych są w dalszym ciągu jeszcze duże (chodzi głównie o brak dostatecznej ilości miejsc w domach akademickich), trud o jednak nie dostrzeżone wysiłków państwa mających na celu systematyczną poprawę sytuacji materialnej studiujących. Po prostu w miarę jak wzrasta zaobnosność całego społeczeństwa, zmienia się także finansowy status studentów.

Nakłady lożone ze społecznej kiesy na potrzeby środowiska studenckiego mają swe głębokie i uzasadnione źródło w przekonaniu, że wyłożone dzisiaj złotówki zostaną zwrócone w dwójnasób przez absolwentów. Zresztą nie tylko o ekonomiczny aspekt całej sprawy chodzi. Także i o danie szansy dzisiejszym studentom pełnego rozwoju osobowości, pełnego uczestniczenia w tym wszystkim, co niesie ze sobą okres studiów.

**STUDIA POJMOWANE JAKO CZAS, KTÓRY NALEŻY WYŁĄCZNIE POSWĘCIĆ NAUCZE, BYLIBY PO PROSTU NIEPEŁNIE WYKORZYSTANE**. Nigdy potem bowiem młody człowiek nie będzie tak niezależny, tak skory do kontaktów z własnym środowiskiem.

dopodobnie ten sielski, pracowniczy żywot trwałby w dalszym ciągu, gdyby w życie magazyniera nie wkraczała Alicja K. Pami była młoda i ładna, ale niestety także — jak to często przy takim zastawie uwalorów bywa — odpowiednio wymagająca. Jan Z. niczym specjalnym swej wybrance zaimponować nie mógł, chociaż zaimponować chciał bardzo. Powoli, ale jednak systematycznie uszczególniając, stawa się pokusa, aby mimo wszystko względny uroczej urzędniczeki pozyskać. Nie byłże nasz bohater szefem magazynu z półkami, pełnymi wartościowego i przede wszystkim poszukiwanego na tzw. „czarnym rynku” wodno-kanalizacyjnego sprzętu? Zaczęło się niewinnie i do tego miło. Po jakiejś imienniczej uroczystości, zaimponowaniu w przedsiębiorstwie, magazynier zaprosił panią Alicję i kilka jeszcze zaprzyjaźnionych par do nocnego lokalu, celem kontynuowania biesiady. Townrzystwo baowało się szampańskiego, a kiedy przyszło do regulowania nieletniego rachunku, Jan Z. pokazał, że jest mieć potrafi i lekka rzeczka włożył kilka tyśięczeków.

Zachowanie magazyniera przypadło do gustu Alicji K. Kiedy więc Jan Z. w kilka dni po nocnej

**W**STOSUNKU do lekarza pytanie nieczyli może na miejscu, ale... Skąd tak zdumiewająca Pana popularność w środowisku, wśród pacjentów?

— Chyba z uwagi na nazwisko; w tym roku deszcz padał często, szczególnie w okresie urolowym.

— O brak poczucia humoru Pana sądząc nie można, ale tak serio...

— ...może wiązać to z tym, że w ostatnim czasie widocznie wzrosła ilość wypadków? Rozwija się motoryzacja, rozwija mechanizacja w rolnictwie, a ludzium brak jeszcze i kultury technicznej, i właściwej adaptacji do nowych warunków. Nie bez znaczenia jest też fakt, że właśnie oddział chirurgii urazowej w Szpitalu im. Żeromskiego w Nowej Hucie, którego jestem ordynatorem, jest największym oddziałem specjalistycznym w Krakowie. Na dodatek i klinika AM znajduje się obecnie w remoncie a w wielu innych szpitalach sporo łóżek wyłączone do zajęć dydaktycznych. Taki stan rzeczy spowodował i to, że jeśli przedtem pełniłymi najwyższymi dwanaście ostrych dyżurów w kwartale, teraz pełni ich dwadzieścia. No więc może i dlatego ta „popularność”, o którą pani zapytała?

— Nie jest ich mało, ale i nie jest dużo. Przynajmniej w stosunku do potrzeb. Nasz rejon jest duży — sięga po Bochnię. A to wpływa i na statystykę, która wyraźnie mówi, iż w Krakowie, właśnie u nas obciążenie jednego łóżka jest największe. A przecież wiadomo, że chirurgia urazowa to nie tylko nagłe wypadki.

— Praca na oddziale chirurgii urazowej wymaga od lekarza, obok hartu ducha, zimnej krwi, chyba przede wszystkim umiejętności podejmowania szybkich decyzji...

— Myślę, że raczej doświadczenia.

— ?

— Powiem na przykładzie — przywieziono pacjenta z wypadku samochodowego.

skim? Chyba nie. Uważam bowiem, iż jako chirurg też jestem przydatny, może nawet więcej.

— Czy Pan angażuje się emocjonalnie w „życie” szpitala?

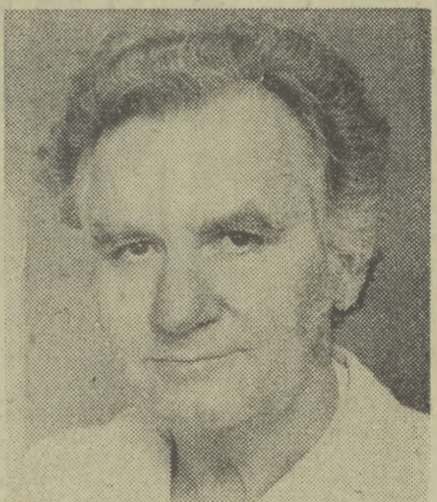
— Tak. W przeciwnym razie nie czułbym się lekarzem. Nigdy pacjenta nie traktuję przedmiotowo, nigdy nie patrzę na niego jako na jeszcze jeden przypadek. W chirurgii urazowej problem ten wydaje mi się o tyle ważny, że lekarz ma do czynienia z pacjentem, którego nagłe coś zaskoczyło, któremu nagłe życie się odmienia. Musimy więc pomagać takim pacjentowi w przezwyciężeniu psychicznych załamania, wzniecać wiarę w sens jego leczenia — nieraz i wieloletniego.

## SOBOTNIE DIALOGI

## ROZMOWA Z DOKTOREM

IANEM DESZCZEM

# CHCIAŁEM BYĆ NA WSI



Fot. W. Klag

— Wspomniał Pan o uroście wypadków...

— Jeszcze przed kilkoma laty przeciętna urazów — a taką statystykę sporządził profesor Ostrecki — przyjeżdżał ostrym dyżurze wynosiła od 4 do 5, obecnie przyjmujemy trzynastu, czterestna pacjentów.

— Iu spośród nich znajduje się w stanie nieujenoja alkoholowego?

— Porusza pani bardzo istotny temat! Otóż 80 procent przyjmowanych w czasie ostrego dyżuru to ludzie, którzy spożyli wcześniej znaczną ilość alkoholu: wśród nich kierowcy samochodów, a także — coraz więcej — „kobiety”. O tym, jak trudne jest udzielenie pomocy takim pacjentom mówił mi będą, podobnie jak o ich niewłaściwym zachowaniu wobec personelu pielęgniarskiego i lekarskiego...

— Kieruje Pan oddziałem, który liczy pięćdziesiąt łóżek szpitalnych.

go: ogólne obrażenia ciała. Od czego rozpocząć udzielanie pomocy? Niedoświadczony lekarz zajmie się najpierw obrażeniami, które są najbardziej widoczne — na przykład polamanymi kończynami; tym bardziej, że i pacjent wyskazywać będzie na miejsca szczególnie dla niego bolesne. Tymczasem lekarz doświadczony skoncentruje swą uwagę na urazach choć niewidocznych, to mogących zagrażać życiu pacjenta.

— Od jak dawna zajmuje się Pan chirurgią?

— Lekarzem jestem od 1947 roku. Pierwszą pracę podjąłem na Śląsku. Na oddziale chirurgii ogólnej. Jednak ordynator oddziału chirurgicznego, Jan Skorko tak mna, pokierował, iż moje zainteresowania wyraźnie zaczęły oscylować w stronę chirurgii urazowej. No a w cztery lata później byłem już w Nowej Hucie.

— Przechwał Pan w chwili, gdy Szpital im. Żeromskiego dopiero był w budowie?

— Tak. Choć przyszan się, iż zawsze marzyłem aby zostać lekarzem wiejskim; pochodzę ze wsi, z tym środowiskiem byłem związany długo, nawet w okresie okupacji działając w AK, Batalionach Chłopskich, w Wici.

Zjechałem do Krakowa. Pomagałem więc, po wybudowaniu, w organizowaniu i wyposażaniu nowego szpitala. Czy żałuję, że nie zostałem lekarzem wiejs-

— Czy w trakcie przeprowadzanej operacji jest Pan opanowany i spokojny?

— Staram się. Nawet przy najtrudniejszych zabiegach usiłuję zamaskować zenerwowanie. Bo po coż ma się ono udzielać zespołowi? Zresztą przyszan, że jeszcze w czasach gdy asystowałem chirurgom przy operacjach, niejednokrotnie byłem świadkiem, jak operator pokrzykiwał, ciszał narzędziami. Dział praktyki należą do przeszłości. Ja z nich wyznaję nauczke — staram się swoim skupieniem, opanowaniem wprowadzić na salę operacyjną atmosferę, aczkolwiek pełną napięcia, to jednocześnie spokoju i opanowania.

— Zależy to również od zespołu?

— Ja nie mam powodu do narzekania na zespół; jest naprawdę dobry. Lekarze i pielęgniarki nauczyli się ze sobą współpracować.

— Czy, zdaniem Pana, chirurgia urazowa to specjalizacja — z uwagi na predyspozycje psychofizyczne — wyłącznie dla mężczyzn?

— Sądzę, iż mężczyźni po prostu mają większą możliwość spokojnej, pracy — bez ciągłego spoglądania na zegarek. Na kobiecie oprócz obowiązków zawodowych, spoczywa jeszcze spora część domowych. Dlatego uważam, że lepiej aby w tym zawodzie pracowali mężczyźni.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

**P**RAWNICY TWIERDZA, ŻE ZDARZA SIĘ IM SPOTKAC PRZESTĘPCÓW Z TZW. PRZYPADKU. JAN Z. PRZEZ CAŁY OKRES SLEDSTWA, A POTEM SADOWO — UPARCIE UTRZYMYWAŁ, IŻ NA DROGĘ POSTĘPOWANIA SPRZECZNEGO Z PRAWEM WSTĄPIŁ JEDYNI PRZEZ BARDZO NIESZCZĘŚLIWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Jednak — zastanawiali się lawicy i sędzi — czy nieszczęściem i przypadkiem nazwać można prawdziwe, miłosne uniesienie? Może nie była to wielka miłość, ale miłostka tylko. Niepodażalnym faktem jest przecież to, że przez pewien okres czasu Jan Z. gotów był rzucić do stóp Alicji K. kobiety rzecz jasną czującą, wszystkie skarby tego świata. I rzucił rzeczywistość, tyle — że skarby nie swoje...

Jan Z. niczym specjalnym się nie wyróżniał. Każdego dnia zaczął go można było w kantorku magazynu, gdzie pilnie strzegł powierzonych mu dokumentów. Wypielniał kwity i dowody, lizył i przeliczał, sporządzał wykazy i sprawozdania. Od czasu do czasu otrzymywał uznaną premię, raz nawet wręczono mu dyplom uznania. Był zadowolony z pracy, a przełożeni zadowolony byli z niego. Praw-

# Miłość magazynu = Zderzenia nie = ra

z Tem idą

wyprawie zaproponował nową eskapadę, tym razem jednak tylko we dwoje, w pociąg w świat dani-singowej knajpy, urzędnicza zaproszenie ochoczo i natychmiast zaakceptował.

Te kolacyjki, te dani-singi sprzyjały nawijaniu między magazynierem a jego wybranką subtelnej nici intymnych wzruszeń. Doszło do konkretności i tych prywatnych, i tych finansowych. Urzędnicza przyjmowała prezenty z okazji oraz bez okazji. Pełnowego dnia Jan Z. szarpnął się nawet na wzięte w sklepie „jubiler” i za równo 14 tysięcy zakupił pierścionek ze szczerzego złota, do ideo z czerwonym oczkiem. Pierścionek krzykliwy był trochę i taki co nie co nowobogacki, ale za to widoczny. Czyż dziwić się możemy, że przy jubilerskich dowodach gorącego uczucia magazyniera, serce urzędniczki miękło tylko niczym wosk w rękawie i do tego rozumiejącej, czym jej wdzięczność objawiać się powinna?

Odurzenie magazyniera było głębokie, ale niestety otrzeźwienie okazało się nad wyraz szybkie, a ponadto bezitossie brutalne. W magazynie, zawiadywanym przez Jana Z. przeprowadzono remont, a jego wynik nie pozostawił złudzeń co do dalszych losów amanta Alicji K. z pedantycz-

# KONRAD STRZELEWICZ NA UKRAINIE

## Ojcowie, synowie, wnuki (IV)

W Kijowie, pomimo chronicznego braku czasu, który stale odczuwaliśmy uczestnicząc, z okazji 60-lecia Rewolucji Październikowej, w międzynarodowym rajdzie dziennikarzy na trasie NRD — Czechosłowacja — Polska — Ukraina — SRR, udało nam się już być w kilku kijowskich zakładach pracy, w fabryce domów, na budowie elektroni atomowej w Prypeci. Spotkaliśmy się też z kierownictwem „Wecznego Kijewa” i „Kijowskiej Prawdy”, rozmawialiśmy również z gen. Wasiliewem, który był komendantem oddziału ochraniającego Lenina.

Nie jako poza programem, na własną rękę spenetrowałem również kilka innych godnych uwagi miejsc. A więc byłem już w cerkwi Włodzimierza, podziwiałem ogromne drzwi z figurami księcia i jego żony Oligi, z których nogi widać sącałowają patynę. Byłem przy Złoty Wrotach, potem przy pomniku Chmielnickiego oraz w Soborze św. Zofii. W tym ostatnim byli też, jak wiadomo, to fotografetce, Nixon, Togliatti, Naser, szachinżach Iranu. Długo patrzyłem na surowe, groźne oblicze Jarosława Madrego, którego twarz na podstawie zachowanej czarki zrekonstruował słynny specjalista M. N. Gierasimow. Siedziałem też w tym miejscu, na chórze, naprzeciw oltarzowej absydy, gdzie przed wielkimi stadywami kłosa, kolumny, kopuły, mozaiki, figury i prześwity, na które spoglądały madry księżki, wysłuchując mszy. Widziałem też sadzawkę, w której stoi dokładna replika krakowskiego Świątynia, w XIX w. wydobytą z dna Zbrucza. Podobną czapkę przybrał Gierasimow głowę Jarosława Madrego, 70-letniego starca o posępnym wyglądzie, którego popiersie stoi przy wejściu z krypty, naprzeciw ogromnego sarkofagu księcia.

A zatem widzieliśmy już wiele, jako że zobaczyliśmy również i amerykańską rewię na lodzie, i zażyliśmy przejażdżki wodolotem po Dnieprze, i byliśmy w Babim Jarze, i Uniwersytet też zwiedziliśmy.

Sasza, powiedz, gdzie my jeszcze nie byliśmy? — zwracamy się do Saszy Nowaka, kierownika działu zagranicznego „Kijowskiej Prawdy”, który się nami serdecznie opiekował.

— Trzeba nam jechać na wieś, do sowchozu — zdecydował Sasza. I to była, jak się okazało, dobra myśl, jak w ogóle wszystko było dobre, co Sasza wymyślił.

Następnego dnia wyruszyliśmy do Fastowa, miasta leżącego przeszło 130 km od Kijowa. „Wolę” prowadzi Sława, młody, sympatyczny kierowca o wyglądzie typowego Kozaka, znanego nam dobrze z XVII-wiecznych przekazów ikonograficznych. Po drodze mijamy miasteczko Wasilkow. Tu w XIX w. stał pułk piechoty, który wraz z dwoma innymi zbuntował się na placu Senackim w Petersburgu, w dniu koronacji Mikołaja I. Jego oficerami byli słynni dekabryści — Murawiew-Apostol, Bestuziew-Riumin, Pestel, Rylejew, Kachowski. W Wasilkowie znajduje się też pomnik Stepana Winogradowa i Luby Kondratienko. On był lotnikiem, ona strzelecem-radiotelegrafistką. Kochali się, a ich samolot zestrzelono w bojach o Wasilkow.

W Komitecie rejonowym w Fastowie zapada decyzja: niech dziennikarze jada do sowchozu w Wielkiej Smitence. Najpierw był tam kolchoz, powstają w 1929 r. „w okresie kolektywizacji, do którego początkowo należało 33 kolchozników. Potem był tu trzy kolchozy, w końcu powstał sowchoz, będący obecnie na statusie doświadczalnego gospodarstwa Ukrainskiej Akademii Nauk. Tu przechodzą praktyki studenckie, ale prócz tego gospodarstwo zwracanie produkuje mleko, kartofle i zboża, znajdując się aktualnie na pierwszym miejscu w rejonie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



Pałac Kultury we wsi Nowoukrainka w rejonie Kirowogradszkim. CAF — UTP

## „Dym, który zabija...”

W artykule, zatytułowanym „Dym, który zabija królów”, dziennik „Sunday Times” pisze: „Papierosy usmierdzają czterech ostatnich panujących Zjednoczonego Królestwa”.

Edward VII zmarł 6 maja 1910 r. w wieku 69 lat z powodu chronicznego bronchit. Pałł on średnio 12 ogromnych cygar oraz 20 papierosów dziennie. Jerzy V, zmarły 20 stycznia 1936 roku, również chorował na chroniczny bronchit. Jerzy VI wypalał 40—50 papierosów dziennie i zmarł na raka płuc, zaś Edward VIII, ks. Windsoru, zmarły 28 maja 1972 r., chorował na raka gardła, spowodowanego nadmiernym paleniem papierosów.

Królowa Elżbieta II jest niepalącą. Pała natomiast królowa-matka oraz siostra królowej ks. Małgorzata.

## Osobliwe ogłoszenie

Na łamach dziennika „Guardian” ukazało się ogłoszenie o treści również osobliwej co dające wiele do myślenia. Oto treść ogłoszenia, którego druk zlecił i opłacił prezydent Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej:

„Korupcja jest epidemią, której Wybrzeże Kości Słoniowej chce zapobiec za wszelką cenę. Z tego względu zostało ustanowione prawo o karaniu ludzi, którzy ulegliby pokusie ładania

ryzyci materialnych w jego imieniu, muszą być uznani za oszustów i w ten sposób traktowani. Wszyscy obywatele Wybrzeża Kości Słoniowej, świadomi przyszłości swojego kraju, są zobowiązani do walki z tą plagą, z przekonaniem i gotowością użyć całej suwerenności prawa zarówno wobec tych co dają, jak i tych co biorą łapówki”.

## Różga

Kara chłosty będzie nadal obowiązywać na wyspie Man. Decyzję w tej sprawie podjął ostatnio miejscowy



Fot. Joanna Knapik

JESLI TYTUŁ MISTRZA EUROPY zdobędzie bokser czy lekkoatleta, zachwycony, nie ma granic, a champion wraca do kraju w gorliwie niemalże bohatera narodowego; jeśli taki sam tytuł zdobędzie modelarz, radość sukcesu przeżywa w gronie najbliższych. Ale u modelarskim światku medal jest taką samą miarą sukcesu, jak gdzie indziej.

KRZYSZTOF MAMCZARZ — zastępca dyrektora a jednocześnie szef działu technicznego w tarnowskim Pałacu Młodzieży wylicza mistrzowskie tytuły zdobyte przez swych podopiecznych. Nie bardzo zorientowanemu w sprawie szachowicy może się trochę w głowie zakolewać od dyscyplin, specjalności, klas. A nabiera się tego przez ostatnie lata spora kolekcja: medale i puchary zdobyte na mistrzostwach Polski, w zawodach międzynarodowych, a ostatnio nawet na mistrzostwach Europy. Nieopierzony więc, dzięki Pałacowi Młodzieży wyrósł Tarnów na jeden z czołowych ośrodków modelarskich w kraju.

Patrząc na krzątanie chłopców i dziewcząt w pałacowych laboratoriach, można bez trudu dojść do przekonania, że sukcesy te wyrósł na solidnym fundamencie masowości. Stąd też pozycja modelarskiego Tarnowa wydaje się być przez dłuższy czas niezagrażona. I nie jest to przypadek: po prostu kierownictwo placówki potrafiło stworzyć podatny ku temu grunt, a efekty przysły w krótkim czasie. Czołową rolę odgrywają jednak instruktorzy. Instruktorzy rzeczą jest nie tylko przekazanie podopiecznemu swjej wiedzy fachowej, umiędzinie pokierowanie rozwojem zainteresowań, ale również wskazanie mu źródeł i możliwości poszerzenia swjej wiedzy teoretycznej. Bez tego bowiem trudno wyjsć poza kopiowanie modelu, trudno próbować swych

sił we własnych, oryginalnych pomysłach konstrukcyjnych. Totż skoro było o sukcesach, teraz powinno być o kadrze.

MGR INŻ. JERZY JAŚKO, najstarszy stażem instruktor, na co dzień jest pracownikiem Biura Projektów „Meral” a po południu opiekunem pracowni samochodowej, radiotechnicznej i elektrycznej. Wychował kilku medalistów, a prócz tego zdolnego instruktora w osobie Leszka Nowaka. Ten ostatni zasłynął przed paroma laty skonstruowaniem oryginalnego urządzenia do ładowania akumulatorów. Co prócz uznania, dało mu miejsce wśród 20 wybitnych młodych Polaków w plebiscycie „Sztandaru Młodych”. Leszek Nowak pracuje w Zakładzie Naprawczym Sprzętu Medycznego, gdzie jego umiejętności okazują się wręcz nieocenione. Modele pływające, to domena Krzysztofa Mamczarza. On sam

TOMASZ ORDYK

# WIELKA PRZYGODA z małą techniką

zdobył pierwsze laury na zawodach modelarskich mając lat 8.

Na razie bez wybitnych osiągnięć są podopieczni, Jacka Józwiaka — modelarza samolotów. Trzeba však wiedzieć, że jest to wśród modelarskich dyscyplin najtrudniejsza.

CO ROKU parusetosobowa grupa chłopców i dziewcząt przychodzi do Pałacu Młodzieży posmakować przygody z techniką. Pierwsze kroki rozpoczynają od nauki lotowania, z biegiem czasu poznają procesy obróbki i technologii pracy w drewnie, metalu, tworzywach sztucznych, dalej zgłębiają tajniki budowy silników elektrycznych i spalinowych, by dojść wreszcie do elektrotechniki i elektroniki. Zwłaszcza ta ostatnia dziedziną jest niezwykle istotna. Chcąc osiągnąć sukcesy w modelarstwie trzeba być za pan brat z układami scalonymi i półprzewodnikami. Na nich bowiem opiera się system zdalnego sterowania, a w nim cały urok zawodów modelarskich — miniaturowy samolot, samochód

czy okręt staje się posłuszny naciśnięciu guzika.

Nie ludźmi się jednak, że cała ta grupa, która tak licznie trafia do pracowni technicznych Pałacu, wyrasta na asów. Część z nich traktuje swą przygodę z techniką wyłącznie zabawowo. Ale to już jest dużo; po takiej paroletniej zabawie-praktyce nie strasze dla nich będą drobniejsze awarie telewizora, samochodu czy pralki.

PO LAURY natomiast sięgają najwytrwalsi, a takich jest wcale spora gromada. Dla nich pracownia Pałacu staje się jakby drugim domem. Spędzają tu każdą wolną chwilę. Studiują fachową literaturę, często są to już podreczniki akademickie, wymyślają nowe rozwiązania konstrukcyjne. Janusz Onak, uczeń I LO w miasteczku, wprowadził system napędu dotąd jeszcze nie-

środkami także sięgnęły po modelarskie laury. Małgorzata wywalczyła pierwsze miejsce na mistrzostwach krajowych socjalistycznych w Poznaniu i w nagrodę pojechała do Bratysławy na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji, co jest wyróżnieniem bardzo dużym, jako że nasi południowi sąsiadzi przez wiele lat mieli prawie monopol na tytuły mistrzów Europy w modelarstwie. Katarzyna natomiast zdobyła złoty medal na mistrzostwach Polski. Na razie obie panny Jaśków pobierają nauki w III LO, ale marzą się im również studia techniczne.

W PRACOWNIACH technicznych Pałacu powstaje szereg bardzo ciekawych rzeczy. Leszek Nowak skonstruował i wykonał wraz z zespołem elektroniczną tablicę informacyjną, także samą jaką widzimy czasem podczas telewizyjnych transmisji z zawodów lekkoatletycznych. Z tym, że zamiast „omegi” czy znaku innej renomowanej firmy na tablicy widnie napis „PM Tarnów”. Współpracują z Teatrem im. Ludwika Solskiego. Krzysztof Mamczarz wykonuje elektronicznego robota-aktora, który wystąpi w sztuce „Bezimienna gwiazda”. Dla teatru też powstaje tu miniatura toru wyścigów samochodowych do „Dzieł starym rajdowca”. Współpracują również z Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Zabawkarstwa w Łodzi. Dla projektantów zabawek, rozwiązania modelarzy stanowią źródło pomysłów.

SUKCESAMI TARNOWSKICH modelarzy można by obdzielić kilka województw. Efekt to kwalifikacji i pracowitości kadry instruktorskiej (ostatnio zwrócono się do nich z propozycją opracowania podręcznika modelarskiego), ale przede wszystkim od dać również kierownictwu placówki. Dyrektor mgr Józef Skubaja, z początku umiarkowany zwolennik modelarstwa, stał się wkrótce wielkim jego entuzjastą dając wielokrotnie tego dowody. Ślad w osiągnięciach wychowanków K. Mamczarza i J. Jaśki on ma także czołowe miejsce.

Pytam na koniec moich rozmówców, jak upowszechnić wychowanie politechniczne młodych ludzi. Sprawa nie jest taka prosta, przykładem posłuży to samo województwo tarnowskie, w którym, poza Tarnowem jedynie w Dąbicy coś się w tej materii dzieje.

„Dziś już nikt nie kwestionuje wartości wychowawczej modelarstwa — mówi Krzysztof Mamczarz — ale z drugiej strony jest to zabawa dość kosztowna. Potrzebne do tego stosowne wyposażenie, brak instruktorów. Pomocną jest tu współpraca z Liga Obrony Kraju i Aeroklubem, z czego na co dzień korzystamy. W sumie, rzecz niełatwa do zrealizowania, lecz nie niemożliwa. Trzeba zacząć od form najprostszych np. Miejsca szycioci — my też tak kiedyś zaczynaliśmy”.

No, ale oprócz warunków, o których wcześniej wspomnieliśmy, są także siła i serce, a przykładem na to w tarnowskim Pałacu Młodzieży aż nadto.

Sala PAN-u w Krakowie, biały Sekran, charakterystyczna cisza znanionująca oniesmielenie i wolane może tematem, a może faktem, że jest nas na sali tak śmiesznie mało, tak mizernie mało.

Na podium dla wykładowców kilka egzotycznych japońskich postaci. W krześle pierwszego rzędu — Japończyk z wyraźnym niedowładem kończyn, przy nim pielęgniarzka. Do Krakowa przyjechali prof. dr Marazumi Harada — neurosychiatr i jego współpracownicy: dr Keikichi Kabashima — także neurosychiatr oraz dr Taketoshi Akagi — neurofizjolog. Reprezentują oni uniwersytet Kumamoto z południowej Japonii, niedaleko Nagasaki. Wraz z nimi przyjechał pacjent, chory na chorobę Minamata.

Co to takiego? Idzie film. Na ekranie przesuwają się mapy morza wschodnio-chińskiego i sylwetki fabryki stojącej nad zatoką. Daleki, słoneczny pejzaż, spokojny unoszący się nad błękitną wodą, sylwetki rybaków w łodziach. A teraz mapa Japonii i nagle światła rzucone na wszystkie jej wyspy zamykają się, zamyka światlistym kółkiem południowy jej skrawek. I znowu zatoka pełna światła, góry i rybacy na łodzi. Woda pulsuje, ryby wypielniają łódź.

I nagle w ten spokojny pejzaż kameryzista włącza sylwetkę kalekiego kota. Obserwujemy przedmiotny bieg zwierzęcia po zaułkach wioski nad zatoką, powolne, kalekie ruchy w dużym, przeraźliwym zbliżeniu. A teraz ludzie. Dzieci opowiadane falą ruchów mimowolnych, natrętnych, grymasy twarzy, straszliwy niepokój rąk, niemożność zapalenia papierosa, niemożność utrzymania kubka w rozlatanych rękach.

Lekarze. Dużo lekarzy, dużo dziennikarzy. Filmują, zapisują, robią zdjęcia w japońskich chatkach, filmują fabrykę koncernu Chisso. To właśnie ścieżki tej fabryki zatruty zatokę Minamata i spowodowały wszystko, co uodopnia się nam filmem do obejrzenia i wszystko, czego się nie udostępnia, a co trudno sobie nawet wyobrazić.

Profesor Harada jeździ po świecie, aby ostrzec. Z wysokości katedry PAN-u mówi do garstki słuchaczy:

Choroba Minamata jest pierwszym przypadkiem zatrucia człowieka związkami rtęci na tak potężną skalę. Wydarzyło się to w zatoce na wyspie Kiusiu, której wody zostały zatrute miazmatami Chisso Corporation. Nie stało się to nieoczekiwanie. Niezwykle zmiany w wodach zatoki Minamata były notowa-

wane już w roku 1950. Zdarzały się wypadki znajdowania martwych ryb na powierzchni wody, a także i inne formy życia ginęły dziwną śmiercią. W 1952 r. obserwowano ptaki upadające w czasie lotu do morza i coraz więcej martwych ryb wypływało na powierzchnię.

Profesor mocniej wspiera się łokciami o blat mównicy: już w 1953 r. zanotowano wypadki dziwnego zachowania się kotów. Część ich ślepa i wpadała do morza. Gdyby już wtedy naukowcy zajęli się tym zjawiskiem, być może wypadki potoczyłyby się inaczej. Ale ponieważ tak się nie stało, rybacy dalej wypływali w morze i łowili ryby.

EWA OWSIANY

# MINAMATA

Profesor mówi dalej: Pierwszy zarejestrował chorobę i doniósł o niej miejscowym władzom prof. Hosokawa i na miejsce wyruszyła grupa badaczy z Wydziału Medycyny Uniwersytetu Kumamoto. Ponieważ zakłady nie chciały współpracować z nimi, nie wiedzili oni nawet, jaką produkcję prowadzi Chisso Corporation. Zaprzętały one swęj działalności dopiero w 1963 roku! Przez cały ten czas metylowana rtęć dostawała się do zatoki. Gdyby produkcja została przerwana wcześniej — byłoby o wiele mniej ofiar i urodziłoby się o wiele mniej straszliwie zniekształconych noworodków. A przecież to, co wykryto — to tylko ułamek tego, co w rzeczywistości się dzieje. Ujawienia uniknęła statystyka ze względu na rozmiar obłądów choroby.

Po ustaniu produkcji fabryki wydawało się, że problem został rozwiązany, przyszłi dzieje w tej sprawie. Dopóki nowe badania nie ujawniły nowej fali pacjentów, dorosłych i dzieci, zatrutych rtęcią metylowaną.

Japońscy goście przywieźli ze sobą album fotograficzny. Biorę go do ręki ostrożnie, jakby w obawie, aby jego treść nie przyniósł się w nocy. Nad tytułem wyjaśnienie: „Historia o zatruciu jednego miasta i o ludziach, którzy zdecydowali się nosić ciężar odwagi”.

Zaczęło się od potowu tuńczyków i pokazuje to jedno z pierwszych zdjęć. A teraz zdjęcia mózgu, który powoli staje się podobny do gąbki — rtęć bowiem „wyjada” jego komórki. Oto chorzy: w chatkach, zaułkach, salach centrum rehabilitacji. Czy nieświadomość zaskakiwała ich nagłe? Czy też musieli obserwować własne stany, zanik władzy nad swoimi ruchami i nad sobą samym? A oto seria fotografii przedstawiających społeczny protest przeciwko fabryce Chisso, manifestacje, dramatyczna konferencja prasowa z postaciami starszego człowieka klęczącego na stole i rzucającego oskarżenie pod adresem szefów zakładu. Twarze matek kalekich dzieci, twarze, które rzeczywiście mogą się przyśnić. I znowu słyszę jak mówi profesor Harada: Minamata nie jest upiorem przeszłości. Rząd zaplanował pogłębienie zatoki i przeprowadzenie prac kształtujących koryto, wpływającej do niej rzeki. Związki rtęci złożone na dzień mogą się aktywizować. Może pojawić się nowa fala zatrucia. Może myślicie państwo, że to sprawa dla was dalekie i przez to nieracjonalne? To — potęszcie się pewnie — nigdy nie stanie się udziałem naszego kraju. Wydaje mi się jednak, że nasza japońska problem w zestawieniu z ogólnosiwiatowym problemem zatrucia środowiska naturalnego są aktualne i dla was. Przypominam sobie obrazek zauważony w jednym z naszych gospodarstw: — Rolnik mieszący gołymi rekoma ziarno wraz z zaprawą rtęciową w celu jego konserwacji. Od jak dawna takie metody są praktykowane? I jak długo jeszcze będą? Przecież — słyszę głos profesora Juliana Aleksandrowicza, który niedawno udzielił mi wywiadu — przecież ten rolnik zatrucha siebie i swoje przyszłe potomstwo! Przecież związki rtęci łatwo przenikają przez skórę i kumulują się w organizmie.

Wykład w auli PAN-u skończony, filmy pełne drgających postaci schowane do kaset. Prof. Harada pojedzie dalej w świat z odczytem, słuchacze się rozejdą. Uciekając przed grozą, która zatakowała mnie zniechęca w nobliwej siedzibie wszechnak, natknę się w bramie, u stóp szerokiech schodów na wózek inwalidzki skulony w przelęgu. Spokojnie czeka na swego Japończyka.

W wci. przemyskim nastąpiło połączenie 2 odcinków gazociągu Orenburg budowanych w Polsce i ZSRR.

BUDOWNICZOWIE „Gumni Stawby” z Kosycy biorą udział w budowie gazociągu Orenburg — zachodnia granica ZSRR — najbliższej budowy siedmiu państw RWPG. Jako pierwszy otrzymali oni — za najwyższe uzgodnione w pracy — Czeronyj Standard radzieckich związków zawodowych.

KOMBINAT „BUNA” jest największym ośrodkiem NRD produkującym materiały wysokopolimerowe, które są eksportowane do 50 krajów świata. W kombinacie prowadzi się prace naukowo-badawcze na wielką skalę. W ostatnim okresie tu, wspólnie z zespołami naukowymi innych krajów socjalistycznych, opamowano procesy technologiczne produkcji nowego rodzaju taśmy polietylenowej. Opracowano również technologie produkcji rur z masy pestykowej, które przeużywają pod względem trwałości metalowe.

POTEZNY kompleks hydroenergetyczny użłono, w najbliższych latach na Dunaju CSRS i Węgry. W jego skład wędą dwie elektrownie wodne o łącznej mocy prawie 1000 MW. Pod względem wyposażenia technicznego i rozmiarów elektroniczna ta będzie największa w Europie Środkowej.

RWPG

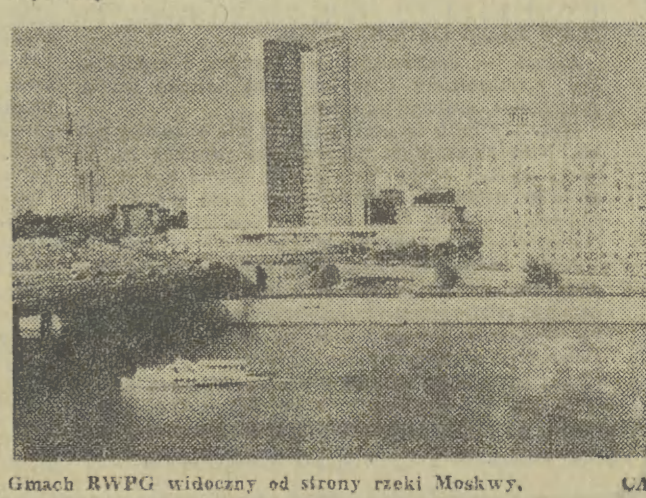
# LICZBY i - fakty

W STOLICY Mongolii Ulan Bator pojawił się jeszcze jeden plac budowy — kraje RWPG bezpłatnie użłono tam centrum informacji naukowo-technicznej. Pracami budowlanymi kierują specjaliści radzieccy, NRD, ZSRR i CSRS dostarczą sprzęt. Dzięki nowemu centrum udoskonalone zostanie opracowywanie informacji. Kraje RWPG pomogą Mongolii także w przygotowaniu własnych kadr.

PRZEDSIĘBIORSTWO „Autpał” w Nowym Jiczinie (CSRS), produkujące reflektory i chłodnice samochodowe, stało się niezawodnym partnerem radzieckich fabryk samochodów WAZ i KamAZ. Tylko do wołańskiej fabryki przychodzi stamtąd ponad milion reflektorów rocznie.

WSPÓŁPRACA UCZONNYCH krajów użłonij socjalistycznej jest wielostronna, obejmuje prawie wszystkie dziedziny nauki i techniki. Pomysłami prowadzone są badania w dziedzinie matematyki, mechaniki teoretycznej i stosowanej, fizyki i chemii. Dawne i bogate są kontakty między fizykami polskimi i radzieckimi. Dzięki współpracy uczonych ZSRR i PRL powstał pierwszy reaktor jądrowy. Nowym krokiem na drodze pogłębienia wzajemnych kontaktów stało się otwarcie na drodze pogłębienia międzynarodowego laboratorium silnych pól magnetycznych i niskich temperatur, gdzie wspólnie pracują fizycy z Bułgarii, NRD, Polski i ZSRR.

Coraz większego znaczenia nabiera połączenie wysłków krajów RWPG w dziedzinie nauk społecznych. Obecnie na wielką skalę badane są problemy, związane z 60-leciem Października, ze wspólnymi prawidłowościami rozwoju światowego systemu socjalistycznego i pogłębieniem integracji gospodarczej krajów użłonij.



Gimach RWPG widoczny od strony rzeki Moskwy. CAF



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

### KONRAD STRZELEWICZ OJCOWIE, SYNOWIE, WNUKI (IV)

# NA UKRAINIE

(Korespondencja własna)

Dyrektorem jest Wacław Witasiewicz Łoś, z pochodzenia Polak, nie władający już jednak polskim językiem. Obsiewają 1850 ha zbożem, 500 ha idzie pod kartofle. Poza tym mają 1500 krów i 3300 cieląt. Od sześciu lat są na własnym rozrachunku gospodarczym, z czego wszyscy są zadowoleni.

A łącznie mają 4,5 tys. ha ziemi, 90 traktorów, 63 samochody, kilkanaście kombajnów. Czysty roczny dochód — 900 tys. rubli. Pracuje tu 600 ludzi, z których 70 proc. to ludzie młodzi, A. A. Homienko, sekretarz partii doradca, że organizacja partyjna liczy 54 towarzyszy. Co roku 890 tys. rubli idzie na inwestycje produkcyjne i socjalne. W ciągu ostatnich 5 lat zbudowali 20 domów jednorodzinnych, a obecnie przystąpili do budowy domów dwurodzinnych. Są dwa przedszkola, dom towarowy, osiedle posiada c. o., obecnie zaś doprowadzają do domów gaz. Dom kultury mieści 500 osób, szkoła 10-letnia liczy 520 uczniów. W sochozowie pracuje 50 specjalistów, w tym 33 z wyższym wykształceniem.

Wielu robotników ma własne samochody, młodzi zadowolają się motocyklem. Wiesz jest, jak podkreśla sekretarz, historyczna, gdyż tu znajdował się obóz wojenny Kozaka Siemiona Palija. Obecnie chutor liczy 3 tys. mieszkańców. Połączenie z Fastowem dogodne, autobusowe.

**JAK KSZTAŁTUJĄ SIĘ ZAROBKI?** — zadaje pytanie. Mechanizator dostaje miesięcznie 170 rubli, dojarka 180, specjaliści około 220, niewykwalifikowani około 150. Oprócz tego każdy może mieć ogródek, trzymać krowy, świnię, drób, gdyż sochoz do-



starca pasze i karmie. Obszar ogródka — 10—25 arów. Niewielu jednak chce się zajmować ogródkiem i inwentarzem, ponieważ warzywa można tanio kupić (sochoz posiada 2 ha warzyw pod szkłem) jak również zapatrzyć się w mleko i mięso. Porównajmy zresztą ceny: w sochozowskim sklepie kilogram mięsa kosztuje 1,70 rb., w mieście — 3,20. Chleba po domach już tu nikt nie piecze, młodzi nie znają nawet sztuki domowego wędzienia, jako że łatwo i bez kłopotu można dostać za 16 kopiejek bochenek chleba, przywożony do sklepu z miejskich piekarni. W każdym domu telewizor, to widać choćby po antenach. Co miesiąc 20 pracowników jedzie nad Morze Czarne, gdyż sochoz ma tam własne domki wczasowe. Co roku też 5—6 pracowników wyjeżdża za granicę, do Polski, Bułgarii, Węgier i Czechosłowacji.

— No co? — zapytuje promieniując Sasza, rad z tej wyliscanki, w której recytowaniu przescigali się na przemian dyrektor Łoś, sekretarz Homienko i dyrektor szkoły W. J. Marczak, biegle władający językiem angielskim i niemieckim co tu, na odległej prowincji, brzmiało trochę nierealnie.

— Ale może wyście nam pokazali sochoz przykładowy, taki dla gości? — śmiejemy się, lecz gospodarze gorąco zaprzeczają. „No, w innych sochozach nie jest z pewnością tak samo, bo mają tam trochę gorsze wyniki, ale średnie standardy życia nie odbiega od tego w Wielkiej Strypcy. My tu mamy z hektara 220 kg ziemniaków, 450 kg kukurydzy, 700 kg chwasty, 3.600 kg mleka rocznie od krowy” — recytują nam dane i jeszcze na dodatek pokazują nam zasuszone białe gruchy, na którym było 15 strąków. Tak, niewątpliwie — ci tu swoje osiągnięcia potrafią eksponować!

**N A SCIANIE** gabinetu portrety dostojników oraz sztandary. Za oknem drzewny pejzaż wiejski, jak na XIX-wiecznych oleodrukach. Z kahuły po jednej stronie sunęły kaczki do kahuły po drugiej stronie. Podjazd do budynku dyrekcji wysypany czystym grysem, stróż się złościł, żeśmy wjechałi aż tu samochodem. Zza wzgórza, z niewidocznej chaty dym snuł się równiutkim pętelkami w górę. Na pogodę. No cóż, odpoczęło się gdzieś pod gruszą, w którymś z kwiecistych ogrodów pełnych malw, w którymś z licznych tu sadów — ale sekretarz, rad gościom, i wyciąga księgę przodowników pracy, ze zdjęciami. Władimir Herbatenko — komсомолец, Nikoła Kuca — z brygadysty została zootechnikiem, Piotr Harczenko — posiadacz Orderu Lenina, Albert Swirski — posiadacz, pomimo młodego wieku, trzech wysokich odznaczeń państwowych, Antonina Homienko — traktorzystka... I zasłużeni pracownicy — Franciszka Sażko, która przeprowadziła tu całe życie, Iwan Zubko, po 30 latach pracy, słuszny Marek Własenko, robotnica Maria Kirszenko... Na koniec dyrektor Marczak czysto-

ka niemczyzna opowiedział dla gościa z „Leipziger Volkszeitung”, umiejętnie rozkładając w swojej opowieści akcenty, momenty retardujące i puentę, jak to w 1946 r., będąc żołnierzem w Berlinie, otrzymał list od chorej matki mieszkającej na Ukrainie. Przysłałoby się jej w chorobie trochę cukru. Poszedł więc do swojego komendanta, wyprosił 2 kilogramy cukru z puli przeznaczonej dla ludności okupowanych Niemiec i posłał matce. Wkrótce nadszedł list z podziękowaniami i informacją, że cukier wyprodukowano w cukrowni której komin całymi dniami oglądała z okna jego chora matka...

**P ORA BYŁO SIĘ ZBIERAC** i wracać do Kijowa, program przewidywał bowiem jeszcze spotkanie z działaczami młodzieżowymi. A może potem znajdzie się jeszcze trochę czasu, aby przejść się po Kreszczatku, zaśże na którąś z pięknych stacji metra, wernak na pomnik Szczorsa, ukraińskiego Czapajewa, na ogromny monument Włodzimierza Patona (pierwszy na świecie most spawany), wśród żelaznych girland zawieszonych na barierach, pójdziemy na Darnice, gdzie zbudowano bardzo ładne osiedla mieszkaniowe. Dla zmiany sciego, kontynentalnego klimatu wyrzyci posród osiedli kanały, czynią tu coś w rodzaju Wenecji.

A jeśli nie będzie czasu, to choć z okna hotelu „Ukraina” popatrz się jeszcze raz na iluminowaną złotą kopułę XVIII-wiecznej dzwonnicy przy Sofijskim Soborze, na świetlaną lunę nad Kreszczatkiem i Muzeum Lenina, na iluminowaną od środka wieżę jakiegoś gmachu, z której, z pomiędzy marmurowych kolumnaży paruje czerwienią, jakby tam, wysoko nad miastem, gorzało serce rewolucji.

### KAROL RZEMIEŃCIECKI

# WŁOSKI CUD?

**NIE PRZYGAŚLA WE WŁOSZACH** pamięć o „cudzie” gospodarczym, który na przełomie lat 50-tych i 60-tych i potem przez jakiś czas jeszcze ciągnął ten kraj do wyzyna XX-wiecznej powojennej prosperity.

Działło się to szybko, bardzo szybko — w prawdziwie „amerykańskim” (sprzed kilkudziesięciu lat) tempie. W jednej dekadzie 1961—1970 r. włoska produkcja przemysłowa uległa podwojeniu czego nie potrafiły dokonać w tym czasie ani Stany Zjednoczone, ani wszystkie pozostałe kraje EWG. Nie jednakże nie zrobiło takiego wrażenia na światowym rynku — także socjalistycznym — jak efektywna ekspansja włoskiej produkcji i eksportu samochodów, lodówek, telewizorów, maszyn do pisania, butów, dziewiarstwa, produktów chemicznych, a także gotowych fabryk, budowanych w wielu krajach na włoskich projektach i technologiach.

### PAMIĘĆ LEPSZYCH CZASÓW

(a tak przecież, niedawnych), drażni elitę „Fiata”, „Pirellach”, „Montedisonów”, robotników Genui i Tarentu, lombardzkich farmerów i sycylijskich wieśniaków tym bardziej, im niżej z roku na rok i z dnia na dzień spadają w latach siedemdziesiątych aktywa włoskiej gospodarki. Właściciele już nie ma ich prawie wcale — według zgodnej opinii wszy-



kich umiających czytać statystyki oraz tych, którym profesja każe utrzymywać z Włochami stosunki gospodarcze; jest to dziś kraj niemal na krawędzi ekonomicznego bankructwa. Kraj — koniunkturalnie najgorzej chyba sytuowany spośród wielkich i uprzemysłowionych państw kapitalistycznych, o stosunkowo najwyższym stopie bezrobocia, inflacji i zagranicznego zadłużenia. Kraj, któremu się powiedziało, ale który dziś płacić musi horrendalną cenę swego powodzenia — cenę za „cud” gospodarczy zbudowany na zbyt kruchych podstawach surowcowych, energetycznych, kapitałowych, strukturalnych i — przede wszystkim — socjalnych.

Nie można wykluczyć, że związane z obecnym kryzysem „widmo” doświadczenia do głosu komunistów w rządzie skłoniło chrześcijańskich demokratów premiera Andreottiego — po bezowocności różnych doradczych, podejmowanych w ostatnich dwóch latach programów naprawy włoskiej rzeczywistości — do jeszcze jednego, spektakularnego zrywu. Oto niedawno senat włoski uchwalił ustawę akceptującą wieloletni rządowy program strukturalnej odnowy i technicznej modernizacji krajowego przemysłu. Za programem „stoi” fantastyczna wręcz suma 8 bilionów lirów, stanowiąca równowartość prawie 9 miliardów dolarów (wielkie nieba, skąd oni wezmą te pieniądze?) — suma, która skarb państwa i aparat bankowy Włoch ma zamiar w ciągu najbliższych czterech lat wyasygnować w formie niskoprocentowanych kredytów i dotacji na realizację programu.

Co przy tym najbardziej istotne, bo raz jeszcze wskazujące na niedoskonałość włoskiej infrastruktury socjalno-regionalnej („bogata” północ i „biedna” południe) — aż 70 procent tej sumy przypadnie regionom południowym. Tej części kraju, która po wojnie doświadczała już nieraz miłości rzymskich senatorów, ministrów i bankowców i która istotnie doznała do tej pory urobów w dziesiątki nowych, często o znaczeniu ogólnokrajowym, zakładów przemysłowych. I jeśli obecnie ożywa znów problem Południa, to chyba m. in. dlatego, że lokalizowane dotychczas w tym regionie fabryki okazały się zbyt... nowoczesne.

### TEN POZORNY PARADOKS

... polega na tym, że np. wielkie zakłady rafinerijne i petrochemiczne w Tarenzie, czy inne obiekty przemysłu chemicznego, maszynowego, elektronicznego, zbudowane w ośrodkach znacznie przeludnionych, nie zdołały — bo jako wysoce zmechanizowane i automatyzowane po prostu nie mogły — stać się alternatywą dla wysokiego tu bezrobocia. No i ostatecznie samych fabryk okazuje się być wciąż za mało na to, by równocześnie „zastąpić” dwie rzeczy: dać ludziom zatrudnienie i dopełnić wciąż pełną dysproporcji strukturę gałęziową przemysłu i całej włoskiej gospodarki.

Tym prawdopodobnie tłumaczy się fakt, iż posród przewidzianych do budowy na południu Włoch nowych obiektów jest także wielki kombinat hutniczy o pełnym cyklu produkcyjnym, lokalizowany w Kalabrii, na samym dole włoskiego „buta” — w prowincji, wykazującej szczególnie wysoki poziom bezrobocia. Inwestycji tej patronują duchowo również wysokie władze EWG, coraz bardziej zaniepokojone brakiem postępów lub wręcz spadkiem chłonności włoskiego rynku, spowodowanym m. in. złym stanem siły nabywczej ludności tego kraju, a szczególnie jego południowych regionów. W ogóle na zakłady absorbujące nieco więcej siły roboczej zwraca się w nowym programie szczególna uwaga.

NA RAZIE, póki cały program jest jeszcze tylko programem, trudno wyrokować o jego powodzeniu. Stanowi on jednak dla włoskiej gospodarki pewną szansę, chociaż trudno też wyobrazić sobie, by w ciągu czterech lat zakwitł nowym „cudem” gospodarczym nad Apeninami.

### WIELKODUSZNOŚĆ PREMIERA

Szef rządu Republiki Południowej Afryki, Vorster, postanowił dać dowód, że idzie z duchem czasu i odstępuje od swoich rasistowskich zasad. Dowodem tego jest projekt reorganizacji dotychczasowych organów doradczych, w skład których wchodziła reprezentacja zamieszkałych w tym kraju mniejszości — Hindusów i mieszczków — i przekształcenia ich w „parlamenty”. Zdaniem Vorstera oznaczać to będzie zrównanie praw dyskryminowanych dotychczas „kolorowych” z białymi mieszkańcami republiki. Oba parlamenty mają wyłonić „radę prezydencką”, w której zasiadać będą — zgodnie z systemem proporcjonalnym — czterej biali, dwaj mieszczkowie i jeden Hindus, a przewodniczyć będzie sam Vorster. Pomijając fakt, że w tego rodzaju organie decydować będą oczywiście biali, nie należy zapominać, że w kraju tym, obok wymienionych

## Bez komentarza

wyżej grup mniejszościowych, żyje 13 milionów Afrykańczyków, pozbawionych w ogóle jakichkolwiek praw...

### INSTRUKCJA DLA MORDERCÓW

Monachijska „Sueddeutsche Zeitung” donosi niepokojem, że na rynkach księgarskich RFN coraz więcej jest „dzieł” traktujących m. in. o najskuteczniejszych metodach zabijania, nie tylko przy pomocy rewolweru lub sztyletu, ale nawet... noża kuchennego. Autorzy tych publikacji zastrzegają się, że nie chodzi o deprawację młodzieży, czy — broń Boże — szkolenie zbrodniarzy, ale o przygotowanie do „skutecznej samoobrony na wypadek interwencji krajów ościanych” lub też „najazdu obcych agentów”...

### PRAWO — CURIOSUM

W każdym stanie, a nawet w poszczególnych miastach USA obowiązują odrębne normy prawne. Tygodnik „Parade” wymienia niektóre spośród nich, nazywając je „szczytem bezmyślności”. Np. w Youngstown (Ohio) obowiązuje przepis, zakazujący przewożenia pasażerów na dachu taksiówki. W Cleveland, w tym samym stanie, zezwala się na odstrzał kurcząt sąsiada, jeśli zakłóca spokój. W Brooklynie ustawowo zakazuje się hodowanie w mieszkaniu... osła. W Mexico (Montana), nie wolno porwać kobiet w czasie ceremonii ślubnej. Kobiętom w stanie Minnesota nie wolno przebiegać się za świętego Mikołaja, a w mieście Berkeley Kanarki muszą milczeć do godziny 7 rano...



TUITAM

**SOJALISTYCZNA REPUBLIKA WIETNAMU** zamierza powiększyć w najbliższych kilku latach areal upraw rolniczych o 3 miliony hektarów. W roku 1980 areal ten osiągnie 10 mln ha, w tym pół miliona hektarów to uprawy kultur eksportowych (kawa, herbata, tytoń, oleiste i in.). Na południu kraju, w rejonie miasta Ho Chi Minh (dawny Sajgon) tworzy się obecnie szereg nowych, wielkich obszarów rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Tworzenie dużych gospodarstw umożliwiła posiadanie przez Wietnam własnego przemysłu maszyn rolniczych oraz systematycznie rozbudowywanego przemysłu nawozów chemicznych, których obecnie wytwarza się w tym kraju 1,5 mln ton.

**NA ŚWIATOWYCH PLANTACJACH KAWY** zapowiada się w bieżącym sezonie 1977/1978 zbiór o 14 proc. wyższy niż w sezonie poprzednim (wyniesie ogółem 4,2 mln ton). Ale w Brazylji, będącej nadal głównym producentem kawy na świecie, tegoroczne zbiory wzrosną o 80 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, który był drugim z kolei nieurodzajnym rokiem na plantacjach tej uprawy. Międzynarodowa organizacja producentów kawy postanowiła jednak, mimo zapowiedzi lepszych zbiorów, ustabilizować eksportowe ceny kawy na obecnym, wysokim poziomie.

**EKSPERCI WALUTOWI** dopuszczają możliwość znacznego podniesienia się jeszcze w tym roku ceny złota na światowym rynku. W końcu lipca br. wyniosła ona 146 dolarów za uncję, natomiast do grudnia wzrosnąć przypuszczalnie do 170 dolarów za uncję. Połód — rosnące zapotrzebowanie szeregu krajów na złoto, w tym także do celów jubilerskich.

**W ARABII SAUDYJSKIEJ** trwa hossa na nowe inwestycje. Przedsiębiorstwa włoskie otrzymały ostatnio zamówienie na zbudowanie 50 obiektów szpitalnych, francuskie — na budowę osiedla mieszkaniowego w mieście Dżidda, złożonego z 6000 budynków, Angliję — na budowę sześciu hoteli wysokiej klasy i 200 domów mieszkalnych.

**ZAKOŃCZYLI SIĘ NEGOCJACJE** między RFN, Holandią i Rumunią w sprawie wspólnej budowy i wyposażenia pierwszej rumuńskiej wytwórni samolotów. Będzie ona produkować samoloty komunikacyjne bliskiego i średniego zasięgu typu „Fokker” w ilości około 100 sztuk rocznie.

**W NRD** liczba wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych (samochody osobowe, ciężarówki, motocykle) przekroczyła 6 milionów sztuk. Miesiąc się w tym 2 mln samochodów osobowych użytkowanych przez zakłady, instytucje i prywatnych właścicieli. Do roku 1980 liczba pojazdów mechanicznych zwiększy się w NRD do 7,5 miliona sztuk.

**KOMENDA KRAKOWSKA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY** wspólnie z **KOMBINATEM HUTA im. LENINA** w KRAKOWIE organizują:

## Stacjonarny Ochotniczy Hufiec Pracy

DLA DZIEWCZĄT W WIEKU OD 18 DO 24 LAT

Junaczki będą zatrudnione w Kombinacie w zawodach:

- WYKWALIFIKOWANA POMOC KUCHENNA
- EKSPEDIENTKA
- BUFETOWA
- KUCHARZ

Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje Dział Kadr Kombinatu, budynek „Z”, pokój nr 14 oraz KOMENDA KRAKOWSKA OHP — Kraków, al. Słowackiego 44.

Zakład zapewnia:

- ukończenie szkoły podstawowej,
- przyuczenie w zawodzie KUCHARZA, BUFETOWEJ, KELNERKI,
- bezpłatne zakwaterowanie,
- całodzienne wyżywienie (4 posiłki za częściową odpłatnością),
- możliwość korzystania z placówek kulturalnych, rekreacyjno-sportowych,
- inne świadczenia przysługujące pracownikom HiL, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy.

Zgłaszając się należy zabrać z sobą: dowód osobisty, ostatnie świadectwo szkolne, 3 zdjęcia, rzeczy osobiste.

K-6411

### KOMUNIKATY

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Montin” — Kraków, ul. Centralna, unieważnia zagubioną pieczętą o brzmieniu: Kierownik Budowy Zdzisław Solarz. K-7102

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Skawinie unieważnia zagubioną pieczętą o treści: „GS Skawina PSP Nr 6”. K-7166

### KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA WYŻSZE UCZELNIE

organizuje

ZARZĄD KRAKOWSKI TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

Kraków, ul. Basztowa 15, IV piętro.

Informacje i zapisy codziennie (z wyjątkiem sobót) w godz. 12—14, we wtorki i czwartki, w godzinach 15.30—17.30. K-5518

### KURSY PRZYGOTOWAWCZE do egzaminu eksternistycznego z zakresu liceum ogólnokształcącego

systemem wieczorowym i zaocznym organizuje

ZARZĄD KRAKOWSKI TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ.

Informacje i zapisy: Kraków, Basztowa 15, IV piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godz. 12—14 oraz we wtorki i czwartki w godzinach 15.30—17.30. K-5513

### Zguby

MADEJ Dariusz — zam. Kraków, Słiska 12/54 — zgubił legitymację szkolną nr 1676, wydaną przez Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. 26503-g

### KURSY języków obcych

ANGIELSKIEGO  
FRANCUSKIEGO  
CZESKIEGO  
NIEMIECKIEGO  
ROSYJSKIEGO  
SERBSKO-CHORWACKIEGO  
SZWEDZKIEGO  
WŁOSKIEGO

organizuje

Zarząd Krakowski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Zgłoszenia: Kraków, ul. Basztowa 15, IV piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godz. 15.30—17.30. K-5509

### KURSY SPAWANIA elektrycznego

organizuje

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisz ZDZ Kraków, ul. DIETLA 138, tel. 639-41 oraz Oddział Informacji Usługowej WUSP „Gromada”, Kraków, ul. FLORIANSKA 20, tel. 328-90, 271-30. K-5508

### ZDOBYWAMY kwalifikacje ZAWODOWE!

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ORGANIZUJE w MYŚLENICACH następujące kursy:

- przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodach: stolarza, cieśli, murarza, zduna, zbrojarza, malarza i innych
- spawania elektrycznego i gazowego oraz palaczy centralnego ogrzewania.

Wpisy: CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH — MYŚLENICE, ul. OGRODOWA 1a. K-7303

### ZAKŁAD ODLEWNICZY „ZREMB” w KRAKOWIE, ul. MOGILSKA 71

## zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach:

- PRACOWNIKÓW do przyuczenia zawodu: tokarza, modelarza, formierza — oraz
- TOKARZY
- MODELARZY w drewnie
- FORMIERZY ręcznych i maszynowych
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do produkcji.

Zgłoszenia przyjmuje:

Dział Osobowy, Szkolenia i Psychologii Pracy, Kraków, ul. Mogilska 71, codziennie w godzinach 7—15, telefon nr 151-11, wewn. 26. K-7316

### ZAOCZNE (korespondencyjne) szkolenie

w zakresie:

- KOSZTORYSOWANIA
- KRESLENIA
- TECHNICZNYCH

prowadzi, szczegółowych informacji pisemnych udziela „OŚWIATA”, 31-139 Kraków, ul. SPASOWSKIEGO 8 (przedłużenie ul. Siemiatczyńskiego). K-7048

## LOKALU

o powierzchni 300 m<sup>2</sup>, — nadającego się na pomieszczenia biurowe

### PILNIE POSZUKUJE

NA TERENIE KRAKOWA Spółdzielnia Inwalidów Wytwórczości Różnej „CHELMET”

Kraków, ul. Poselska 7, tel. 237-44. Zgłoszenia: ul. JÓZEFA 3 — telefon nr 621-25. K-7334





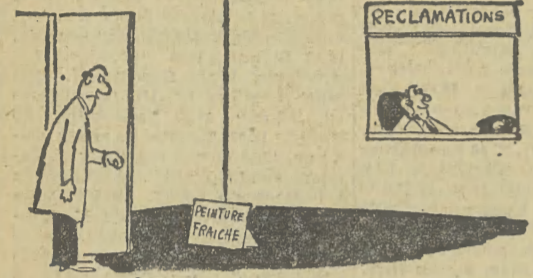
— Odkąd dowiedzieli się, że mam znajomości w Motozbycie, nie dają mi spokoju!



— Oczywiście, że przyjmę panią do pracy, nie mogę odmówić przysługi starymu przyjacielowi. A jak on się nazywa?



— Trzeba zważyć argumenty...



ŚWIEŻO MALOWANE!



— Pani dyrektorze, żona dzwoni z domu i pyta, czy zrobił pan już zakupy?



OD BIURKA...

Ach, przyjacielu! — Rzekł pewien Adam: Przed Ukochaną Na klęczki padam!

Coś to za anioł? Prawie skrzydlaty, Co z samą Venus Może być na „ty”!

Co ze uroda, Jaka postura, Modelka przy niej, Karykatura!

Nasz ślub w sobotę, Ach, jakież święto! Moją Mariolę Dłącą, przejęta

BOGDAN BRZEZIŃSKI

### Anioł

Będę mógł wreszcie, Ucisnąć czule, I pocałować, No i w ogóle!

Szczęście przede mną, Bliższe tuż, tuż, Życie ustane Płatkami róż!

Przyjaciel mocno, Dłoń mi ucisnąć, Potem figlarnie Oczami biysnąć.

I rzekł: Najmilszy, Jesteś szczęśliwym, Cieszę się z tobą, Serdecznie razem,

Lecz życie wówczas Się rozzielił, Kiedy rozwodu Sąd ci udzielił! ...

WITOLD ZECHENTER

### PO SEZONIE

MOTTO: „Góralu, czy ci nie żal Ochodząc od stron ojczystych”. MICHAŁ BAŁUCKI

WANDALU, czy ci nie żal Ochodząc od stron ojczystych, Świerkowych lasów lub hal lub wydm nad morzem piaszczystych, Gór czarnych lub białych ścian — WANDALU, czy ci nie żal? Wszędzie, gdzie przeszedł twój cień, Ślad pozostał twego istnienia, bo napodpisywałeś się na drzewach, ławkach, kamieniach — miał twój szczyrak tam ball BRUTALU, czy ci nie żal? Ty! właśnie deptałeś wśród wydm kłosa każdy, któryś napotkał, tyś w Tatrach kwiatek, co kwitł, zniszczył — to była szarotka, tyś w lasach gąsienic rwał — SZAKALU, czy ci nie żal? Tyś śmieci zostawił stos, gdzie leśny kwiatami drzał parów, tyś ryczał na cały głos w zaciszu piękna i czaru... Do ciebie tych słów płynię tok: na przyszły popraw się rok, WANDALU, BRUTALU, SZAKALU!

JERZY LESZCZYŃSKI

SWIĘTOSZEK to wcale nie jest mały święty. BLIŻSZA ciuła własna koczula. CHOWAJĄC głowę w piasek, nie zapomnij zamknąć oczu. ZGODNOŚĆ w chorze nie polega na śpiewaniu jednym głosem. KTO Z LOTERIĄ los swój wiąże, ten musi liczyć się z przegrana. NIE ZATRZYMUJ SIĘ w pół drogi, gdy chcesz przejść na drugą stronę. WYPREDZANIE poprzedników — to jeszcze nie sukces.



— Gazety mógłby przeczytać w biurze, a w domu zająć się dziećmi...

Cios

— Kto panu zadał, w czasie całej kariery bokserkiej, najcięższy cios? — spytał reporter bokserkiego mistrza świata — Cassiusa Claya (czyli Muhammada Ali).

— Urząd podatkowy! — bez namysłu odpowiedział bokser.

Broń

Znakomity tenor Enrico Caruso zatrzymał się kiedyś w hotelu małego amerykańskiego miasta. Rano, w czasie gołenka, śpiewał przy otwartym oknie arie Verdiego. W przerwie między śpiewem usłyszał z dołu pytanie: — Co pan robi?

— Śpiewam — odpowiedział Caruso, wychylając się przez okno.

— Ale po co? — zdziwił się mężczyzna w sombrero na głosie.

— Dla zabicia czasu.

— Ależ ma pan silną broń! — po chwili namysłu stwierdził mężczyzna.

### ANEGDOTY

Bogactwo

Starszy brat Beethovena, w przeciwieństwie do kompozytora, bardzo się wzbogacił. Pewnego razu artysta otrzymał od niego list, podpisany: „Jan — właściciel dóbr”. W odpowiedzi na to, wielki muzyk podpisał się: „Ludwik — właściciel mózgu”.

Odpowiedź

Młody człowiek spytał kiedyś Sokratesa: — Mistrzu, czego najczęściej należy się bać?

— Właśnie j głupoty — odrzekł mu filozof.

## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. szynk, oberża, 8. pra, pra, pra..., 9. szron na głowie, 10. drzewo liściaste, 12. wódz kozacki, 14. drobno tuczony kamień, 15. harcerska impreza rozrywkowa, 20. drewniane ogrodzenie, 21. nagniotek, 22. główne bogactwo Chile, 24. pomocnicy milicjantów (wspaki), 26. gnusny próżniak, 27. miejscowość w Piemontcie gdzie Napoleon rozgromił Austriaków.

PIONOWO: 1. gra na basach, 2. odszczepieństwo religijne lub ustrojowe, 3. władca bogów w staroż. Egipcie, 4. wojska tatarskie, 5. miasto w NRD, zawarto tam ważny układ międzynarodowy, 6. opiekun zawodowego sportowca, 11. zajmuję się przepisywaniem, 13. siedmiostrzałowy rewolwer bebekowy, 14. gruba tkanina wełniana, 16. potoczne określenie lekkiego utworu muzycznego, 17. mały sklep, 18. skrytka, 19. tylko dla jeźdźca, 23. rakietka, 25. urok, wdzięk.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 21. X. 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 40”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

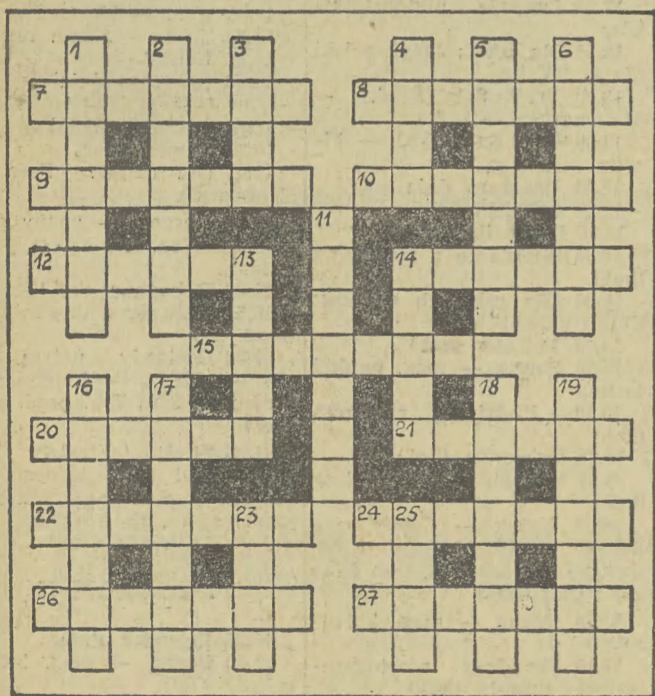
POZIOMO: 7. kotleria, 8. pasieka, 9. potomek, 10. makrela, 12. piątka, 14. GOELRO, 15. Borodin, 20. karnet, 21. trykot, 22. obsesja, 24. marabut, 26. granica, 27. ogniska.

PIONOWO: 1. Polonia, 2. rewolta, 3. mila, 4. wata, 5. kierdel, 6. okulary, 11. parodia, 13. sport, 14. gwint, 16. Malbork, 17. Gniezno, 18. dynamit, 19. ropucha, 23. Jack, 25. algi.

### NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 38, z dnia 1/2 X 1977 r. książki otrzymują: J. Klimczak, Z. Kwiecińska, Z. Mac, S. Pańczyk, M. Skinderowicz — Kraków, J. Bratko — Brzesko, S. Czarna — Rabka, J. Lecznar — Tarnów, L. Sekula — Nowy Sącz, Z. Wardyla — Wola Radziszowska.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTA.



## SPIĘCIA

— CZY NA URLOP wybieracie się zawsze razem, czy osobno? — Dwa lata temu wyjechaliśmy oddzielnie. — I jak się udało? — Nie wiem, mąż jeszcze nie wrócił...

W SZKOLE: — Romku, dlaczego jesteś taki błąd? — Bo dzisiaj sama mamusia mnie myła, proszę pani.

— CZEMU masz zabandażowane oko? — Sasiadka mi go przebiła igłą. — Przez przypadek? — Nie, przez dziurkę od klucza.

MATKA opowiada córce o swoich sukcesach w młodości: — Kiedy twój ojciec klęczał u moich kolan... — Co, ja klęczałem? — wtrąca się mąż. — Przecież mówię, że jej ojciec...

### BURZLIWA historia

Indonezji znajduje swoje odzwierciedlenie na znaczkach i datownikach pocztowych do tego stopnia, że wielu kolekcjonerów z całego świata zabiega o znaczki tych oddalonych ziem. W Kanadzie doszło do utworzenia międzynarodowego towarzystwa, które skupia zbieraczy i zainteresowanych Indonezją. Wydaje się specjalny biuletyn, z którego wynika, że przedmiotem zainteresowania filatelistów są wybrane zagadnienia jak np. holenderska kolonizacja Indonezji, japońska okupacja w latach II wojny światowej, ruchy 120 lat Urugwajskiego

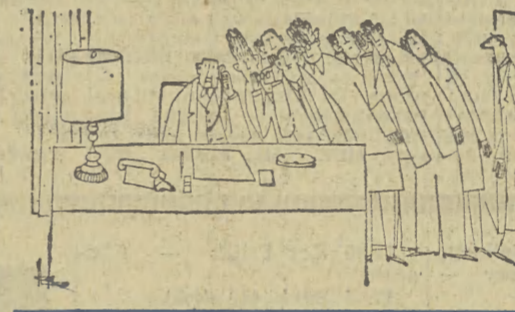
wyzwolenie na wyspach indonezyjskich i in.

URUGWAJ nie rezygnuje z wydawania niepopularnych emisji. Wybitnie spekulacyjny charakter miało 12 znaczków i 2 arkuszy „Rocznice i wydarzenia”, emitowane w 1976 r. w ilości 30 tys. serii. Na poszczególnych znaczkach znalazły się takie tematy jak: Miśtrzostwa Świata w Piłce Nożnej 1978, 75 lat Nagrody Nobla, Czerwony skorpion w latach II wojny światowej, ruchy 120 lat Urugwajskiego

## ZNACZKI

Znaczką Poczтового, Kosmos: Viking-Mars i Sojuz-Apollo. JAK PODAJ czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie” Ministerstwo Łączności CSRS, przagnęło ułatwić szybki obieg korespondencji, adresowanej do budowniczych rurowości orenburskiego, postanowiło w trybie przyspieszonym ekspedować listy, oznaczone w lewym górnym brzegu koperty literami: OR. Za listy te obowiązuje normalna owojny światowej, ruchy 120 lat Urugwajskiego

## ...DO BIURKA



— Widać, że spadacie już w wasz jesiennozimowy sen!



— Jak długo mam czekać? Nie jestem z żelaza.



Rys. „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Stern”.



— Widać, że spadacie już w wasz jesiennozimowy sen!



— Z jakiegoż to powodu nazywają mnie zartwardziałym pedantem?

110 CZYTELNIKÓW nadesłało wyniki naszej psychozabawy sprzed 2 tygodni. Oczywiście, kobiet było więcej (jak należało przypuszczać) — 80, a mężczyzn 30. Oprócz wyników, większość osób dopisała kilka słów: serdeczne pozdrowienia dla Redakcji (za które dziękujemy), życzenia aby więcej zamieszczać tego typu psychotestów (spróbujmy to zrobić od czasu do czasu) oraz uwagi, że „test był dobry, bowiem wyniki sprawdziły się z naszymi przekonaniami”. A oto wyniki:

### PANIE

Tylko 7 proc. kobiet ceni sobie urodę męską, 15 proc. — intelekt, a 78 proc. jednak charakter. We wszelkich sporach, czy dyskusjach 10 proc. pań z zasady ustępuje, 30 proc. forsuje (choćby na siłę) swoje zdanie, reszta próbuje dyskutować na równych zasadach. Nasze czytelniczki w 30 proc. wierzą w możliwość wychowywania swojego partnera, i starają się czynić to na każdym kroku, 5 proc. pań uważa, że nie ma żadnego wpływu i nie chce go mieć — a 65 proc. sądzi jednak, że wychowywać partnera warto, ale od czasu do czasu i bez uszczerbku dla jego osobowości. Zdecydowana większość czytelniczek uważa pojęcie „głowy domu” za anachroniczne i uważa,

że funkcja ta waha się pomiędzy obu stronami, zależnie od sytuacji. Jednak aż (uwaga!) 27 proc. pań jest zdania, że... głowa domu są one! Tylko 5 proc. przyznaje tę rolę wyłącznie mężczyźnie. Ach, co to się powyprowadziło w tym współczesnym świecie... Tylko 1 pani ubiera się posłusznie w ubrania koloru, jaki lubi ON. Połowa czytelniczek ma swoje zdecydowane upodobania, na które ON nie ma żadnego wpływu, a druga połowa ewentualnie ulega JEGO sugestii (gdź słuszna).

90 proc. pań na swoich towarzyszkich przyjęciach dba o wszystkich gości — ale o dziwo! — 8 proc. jednak myśli tylko o tym, żeby ON bawił się dobrze, a 2 proc. — pragnie wyłącznie dobrej zabawy dla siebie. OGÓLNIEM wśród pań przeważa wzór partnera, który wierzy w to, iż kobiety są tyleż samo (a może więcej) warte i w związku z tym prawami oraz obowiązkami chcą dzielić się po połowie. Taki idealny partner wieniec w PANI ceni jej urodę, ale i intelekt, musi wierzyć w to, że PANI — gdy tylko zechce — zakasuje go zawodowo i towarzysko. No i niech sobie nie wyobraża, że w domu to on będzie dzierzył „berło”. Nie z tego! Panie są równouprawnione i takich „męskich” postaw w dawnym stylu sobie wcale nie życzą. ...a jednak około 15 proc. naszych czytelniczek w głębi ducha marzy o partnerze, na którym w pełni

możną się wesprzeć, o „supermężczyźnie”, dla którego ONA będzie wyłącznie uroczą kwintesencją „kobiecości, kruchości, i uiernopodańcości. Drugie

## TWÓJ IDEAL PARTNERA (KI)

(Odpowiedzi na nasz psychotest)

15 proc. pań zdradza tendencję do robienia z partnerów pantoflarzy. „Niech ON wie, że ja nie tylko nie jestem porzą, ale uważam. I niech ON mnie słucha, to lepiej na tym wyjdzie...”

### PANOWIE

Panowie również zdecydowanie opowiadają się za dobrym charakterem, jako najważniejszą cechą partnerki. Jednak... 20 procent panów woli JA bez charakteru, bez rozumu, za to piękną! 20 proc. pań z poświęceniem nosi fatalne krawaty ofiarowane im przez NIA przy lada okazji, tylko 1 pan wyrzeka taki krawat natychmiast do kosza, a większość inteligentnie w tajemnicę JE w swoje gusty, po to by na przyszłość uniknąć takich prezentów. Idąc do kina 30 proc. pań kupuje bilet w tym rzędzie i na taki film, który lubi ONA, połowa żąda kompromisu upodobań, a 10 proc. wlezie JA ze sobą na taki film, który sam ma ochotę obejrzeć. Uwaga: żaden z pań nie sądzi (a szkoda!), że kuchnia niszczy JEJ urodę i trzeba zatem oszczędzać jej nadmiar tych zajęć! Nawet ci, którzy urodę cenią najwyżej u partnerki. Jednak tylko 10 proc. pań jest zdania, że „od kuchni jest tylko ONA”, a 90 proc. wierzy w model takiego ułożenia sobie domowych obowiązków, aby wypadło ich mniej więcej równo na każdą ze stron. Idąc na zabawę czy przyjęcie 10 proc. pań cierpliwie czeka na tym, aby w ONA dobrze się bawiła, nawet jeśli ON będzie wyl się z mąk zazdrości. 80 proc. uważa, że dobre samopoczucie na takiej imprezie musi mieć oboje, a 10 ona.

Zaden z pań nie chce, aby w gronie towarzyskim ONA nie miała niczego do powiedzenia. Niech mówi, ale nie za dużo i z sensem — twierdzi 80 proc. czytelniczek. „Niech za mi całe towarzysstwo” — marzy się 20 procentom mężczyzn.

OGÓLNIEM pań również marzy się kobieciarzom, takim, które nigdy nie będą się wstydzili, ba, z której zawodowych sukcesów, charakteru, samodzielności można być dumnym. Chętnie z taką kobietą podzielił się wszystkimi przywilejami i obowiązkami, i nigdy nie dał jej odczuć, że „kobieta to jednak puch marny”. ...a jednak 20 procentom mężczyzn marzy się władca rola (pantoflarstwem zdecydowanie się brydzą, przynajmniej w teorii). Interesuje ich wyłącznie taki model związków, w którym ONA będzie uroczą, słabą istotką, we wszystkim zdana na NIEGO.

NAGRODE — NIESPODZIANKĘ wylosowała pani ELŻBIETA ZAJĄC z Krakowa. Nagrodą tą jest mini-wywiad, który przeprowadzimy z Panią (z zamieszczeniem wraz z zdjęciem). Prosimy uprzednio o zgłoszenie się w redakcji „GP” do sekretariacie. Termin spotkania można ustalić telefonicznie (nr 209-85).